Nr 315. Kraków, Piątek 12 Lipca 1907. Rok XXVI.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
„ dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Grupy czy większość?

Rozpatrywanie kwestyi, czy w Kole polskiem grupy polityczne mają uprawnienie i racyę, lub nie, — uważamy do pewnego stopnia za bezprzedmiotowe. Przeszłość dawno rozstrzygnęła tę kwestyę; ona właściwie nie istnieje. W Kole polskiem były zawsze oddzielne grupy polityczne, i to nie tylko odcinające się od siebie programami politycznemi wcale zasadniczo, lecz istniały odcienia poszczególnych grup politycznych, które we wszystkich ważniejszych politycznych sprawach starały się swój wpływ wywrzeć na uchwały Koła. Czy istnienie i ścieranie się tych grup naruszało solidarność Kołową, na to także historya delegacyi polskiej jasną daje odpowiedź. Gdyby było inaczej, Koło polskie nie byłoby nawet w tych skromnych rozmiarach wyrazem publicznej opinii kraju, jaki, nie zawsze, lecz od czasu do czasu, z jego stanowiska politycznego można było odczytać.

Zmienił się tylko obecnie stosunek siły poszczególnych grup Koła polskiego, i dlatego organa konserwatywne wskrzeszają z martwych kwestyę, dawno już przesądzoną. Większość w poprzednich Kołach mieli konserwatyści obydwu odcieni: krakowscy i podolscy. Obecnie tworzą oni, na 55 członków Koła, mizerną mniejszość jedenastu posłów. A jeżeli wpływ innych grup dotąd nie wziął w Kole góry, a raczej, jeżeli on nie zaznaczył się w reprezentacyi Kołowej odpowiednio do ich siły i wagi, to powodem tego jest właśnie ten moment, który w wątpliwość podają konserwatyści, to jest istnienie samodzielnych partyj w Kole. Te niekonserwatywne partye, czy też grupy Kołowe, złożone przeważnie z nowych posłów, zbyt krótko żyją ze sobą, w zbyt świeżej pamięci mają przebytą kampanię wyborczą, w której często przeciw sobie stawały, aby już teraz zdobyły się na jakiś kompromis polityczny, choćby od wypadku do wypadku mogący ich obowiązywać. I tej właśnie rozbieżności niekonserwatywnych grup Koła ma jego mniejszość do zawdzięczenia niezaprzeczoną przewagę, jaka dotąd objawia się w kierunku politycznym, w taktyce i zewnętrznej reprezentacyi Koła. W miarę jednak, jak konsolidacya stronnictw demokratycznych w obrębie Koła czynić będzie postępy, zmniejszyć się muszą wpływy garstki konserwatystów — co leży w istotnym interesie kraju i do czego też dążyć powinny grupy demokratyczne.

Pewien przebłysk tego nacisku żywiołów demokratycznych widoczny już był w deklaracyi prezesa Abrahamowicza, złożonej na posiedzeniu Izby poselskiej 5 b. m. przy dyskusyi nad nagłością wniosku o wezwanie rządu do przedłożenia Sejmom reformy wyborczej w duchu powszechnego głosowania. Deklaracya ta, która była już przedmiotem oceny z naszej strony, zawierała zwrot, że Koło polskie uznaje potrzebę reformy ordynacyi sejmowej w tym kierunku, aby wszystkie sfery ludności były dopuszczone do prawa głosu i aby zamierzona reforma wyborcza miała charakter demokratyczny. To podkreślenie demokratycznego charakteru przyszłej reformy wyborczej do Sejmu krajowego, dziwnie brzmiało... w ustach Eksc. Abrahamowicza, aczkowiek nieśmiałym było wyrazem opinii tego Koła, w którem grupy demokratyczne mają większość.

Widocznie więc cisami konserwatyści, którzy w poprzednich Kołach pełny i bezwzględny czynili użytek ze swej liczebnej przewagi, obecnie z obawą patrzą na niepewność swej obecnej pozycyi w Kole polskiem, skoro kwestyę uprawnienia oddzielnych w niem grup wznawiają z coraz silniejszym rozmachem.

I tak poseł Wład. Leop. Jaworski w rozprawie swej, o której pisaliśmy już wczoraj, pociesza się nadzieją, „że istnienie poszczególnych grup w Kole może wywierać pewien wpływ na obsadzanie pewnych godności w Kole, ale na politykę Koła nie wpłynie“.

Dlaczego nie ma wpłynąć? — pytamy. Właśnie o to idzie, aby pomimo obsadzenia „pewnych godności“ reprezentacyjnych Koła przez konserwatystów, zmienił się dawny jego kierunek polityczny, jako nie odpowiadający społecznej ewolucyi, dokonanej w kraju przy ostatnich wyborach.

P. Jaworskiemu wdzięczni jesteśmy za przestrogę, za przypomnienie niebezpieczeństwa, grożącego z aklimatyzacyi kierunku politycznego dawnych Kół polskich. „Istnienie poszczególnych grup w Kole — pociesza się p. Jaworski — jest z jednej strony pozostałością akcyi wyborczej, z drugiej zaś strony jest asekuracyą dla ambicyi tego lub innego posła.“

Przywódca rozbitków konserwatywnego obozu krakowskiego wypowiada „pium desiderium“, na którego lotnych piaskach buduje dalsze swoje nadzieje, pisząc:

„Koło polskie ma doświadczeniem wytkniętą drogę. Zdobyło na niej wszystko to, co jest warunkiem naszej obecnej egzystencyi narodowej. Byłoby zbrodnią narażanie się na próby, tem groźniejsze obecnie, że Rusini weszli do Izby poselskiej w sile cztery razy większej, niż ją mieli w poprzednim parlamencie. Przed Kołem polskiem roztacza się wskutek tego zadanie przedewszystkiem utrzymania naszego stanu posiadania narodowego i naszego wpływu politycznego. To pierwsze i zasadnicze zadanie musi też siłą faktów skupić wszystkich posłów do wspólnej obrony i sprowadzi znaczenie poszczególnych klubów w jego łonie do zera“.

To bardzo poważne upomnienie pod adresem grup demokratycznych w Kole, gdyby w przystępie inercyi pozwoliły na dalsze konserwatywne rządy pod swoją firmą! P. Jaworski w krótkiej drodze wyrokuje, że Polacy w Galicyi nie mają żadnych nowych żądań narodowych, bo otrzymali już, dzięki dotychczasowej polityce Koła, wszystko, co jest warunkiem ich obecnej egzystencyi narodowej, i że dalszych zdobyczy już temsamem robić nie potrzebują. „Utrzymanie stanu posiadania“ — to jedyne, zdumiewająco skromne żądanie narodowe konserwatysty krakowskiego. Ale p. Jaworski nie widzi, czy też widzieć nie chce, że Polacy, chcąc utrzymać się wobec Rusinów w dotychczasowym stanie narodowego i politycznego posiadania, muszą go zasilać nowemi zdobyczami, w miarę tego, jak Rusini róść będą w siły i wywalczać sobie nowe prawa narodowe w kraju. Polityka jest walką, a walka musi mieć cel jakiś, musi toczyć się o przedmiot jakiś, o coś, co jest wyrazem postępowej akcyi; walka musi zdobywać coś nowego, inaczej nikt w niej, jako bezprzedmiotowej, nie weźmie udziału.

Poseł Wł. L. Jaworski przedstawia się w ostatnim swoim artykule, zamieszczonym wczoraj w „Czasie“ p. t.: „Po wyborach“ — jako typowy konserwatysta stańczykowskiego, starego pokroju. Pisze on przecież wyraźnie:

„Koło polskie, jeżeli pozostanie elementem państwowym, będzie też najlepszą i najskuteczniejszą ochroną tak tego naszego narodowego stanu posiadania, jak i wpływu politycznego. Pozostaniemy zaś na tem stanowisku, jeżeli uchronimy się od eksperymentów, któreby w rezultacie okazały, żeśmy siły nasze przeceniali i że — nic nie zyskawszy — straciliśmy to zaufanie, którem dotychczas w tem państwie słusznie nas darzono.“

A więc wiecznie bierną, dworacko-rządową rolę odgrywać ma Koło polskie, jak za dawnych „dobrych“ czasów Grocholskiego i Jaworskiego (Apolinarego). Świat obrócił się około osi postępu i demokratyzacyi, nowe żywioły ludowe weszły do parlamentu, w samem Kole zostało zaledwie 11 Mohikanów konserwatywnych, ale p. Wł. L. Jaworski nie chce widzieć tego wszystkiego, bo nie odczuł on tego nowego ducha czasu, który w ręce ludu składa samodzielność opinii i znaczenie na przyszłość. On nie widzi potrzeby zmiany biernej polityki Koła, gdy wszystkie inne kluby rwą się do czynu, prą naprzód, aby wywalczyć sobie posłuch. P. Jaworski chce tylko słuchać, co powie... państwo; on nie ma państwu nic do powiedzenia i nie chce, aby Koło polskie dyktowało temu państwu postulaty kraju i narodu.

Około takich poglądów chce p. W. L. Jaworski „organizować“ stronnictwo... Temu stronnictwu przyznaje on jedynie prawo decyzyi w Kole polskiem, z lekceważeniem wyrażając się o uprawnieniu „grup“ w jego łonie.

Nie o grupy tu idzie, lecz o większość Koła, a tej już p. W. L. Jaworski racyi odmówić nie może. Jeżeli więc już nic innego, to te poglądy redaktora „Czasu“ powinny oddziałać na demokratyczne grupy w Kole polskiem, aby szukały ze sobą porozumienia i dążyły do zapewnienia w niem tego dla siebie wpływu i znaczenia, jaki z tytułu ich siły liczebnej i politycznej, słusznie się im należy.

Nowa pożyczka rosyjska.

Frankofilskie dotychczas „Nowoje Wremia“ zmieniło nagle, niespodzianie i zapewne nie bez dostatecznej przyczyny, swoje sympatye. Inspirowany list p. Insarowa p. t. „Porachunek francusko-rosyjski“ kończy się groźbą. „Jeżeliby wbrew nadziejom sprawa okazała się niemożliwą do naprawienia, to z bólem serca, ale z czystem sumieniem musielibyśmy przyznać, że sojusz francusko-rosyjski należy do historyi i zwrócilibyśmy nasze oczy w inną stronę“. Że „Insarow“ jest pseudonimem, że pod tym pseudonimem ukrywał się jeden z uświadomionych inspiratorów „Nowego Wremieni“, że artykuł jako „list do redakcyi“, mimo ogromnych rozmiarów i nieprzyzwoitego tonu, zamieszczony został na honorowem miejscu w dzienniku — nie zmniejsza to wszystko zasadniczej myśli artykułu, ale przeciwnie podkreśla ją i uwydatnia. A przedmiotem tej myśli, o którą potrąca ona przy końcu artykułu, jest nie co innego jak nowa pożyczka...

Symptomatyczny koziołek oficyalnego organu nie może zdziwić tego, kto zna związek zagranicznej polityki caratu z jego polityką wewnętrzną. Dopóki bawił się on w konstytucyę z natury rzeczy opierał się o twierdzę europejskiego konstytucyonalizmu, Francyę i Anglię. Kiedy zaś wahadło polityczne przechyliło się w stronę przeciwną, to także i punkt ciężkości polityki zagranicznej rosyjskiej przeniósł się gdzieindziej, mianowicie do Berlina.

Najważniejszą kwestyą w obecnej polityce rosyjskiej jest pożyczka zagraniczna. Naturalnie bez udziału oszczędności francuskich nie może mieć powodzenia ani jedna większa pożyczka. Chodziłoby tylko o to, w której stolicy europejskiej pożyczka ma być oficyalnie ogłoszona, i którzy bankierzy zagarną komisowe. Bezpośrednie zrealizowanie takiej pożyczki w Paryżu jest obecnie niemożliwe, ponieważ rząd francuski po atakach, które w tej sprawie musiał odczuć w parlamencie i w prasie, nie może dla wygody syndykatu bankowego pomagać oszczędnościami francuskiemi rządowi, chociaż zaprzyjaźnionemu, ale po pierwsze jawnie niekonstytucyjnemu, a po drugie zupełnie niewypłacalnemu nie tylko pod względem międzynarodowej materyalnej siły, ale także pod względem moralnego autorytetu wewnętrznego.

Londyn, jako miejsce zrealizowania nowej pożyczki rosyjskiej, jest jeszcze więcej nieodpowiednim, niż Paryż. Prasa angielska, zarówno liberalna, jak konserwatywna, z dziwną jednomyślnością potępiła zamach stanu z 15-go czerwca i oceniła jego konieczne następstwa ujemne. Dzisiaj sytuacya w Londynie jest taka, że nietylko nie może być mowy o pożyczce rosyjskiej, ale nawet można wątpić, czy do podpisu już prawie przygotowany traktat anglo-rosyjski o rozgraniczeniu wpływów w Azyi, dojdzie do skutku przed zwołaniem trzeciej Dumy i wyjaśnieniem sytuacyi.

Pozostaje zatem Berlin i stały tamtejszy komisyoner rządu rosyjskiego p. Mendelsohn. Tam zwracają się obecnie wszystkie tęskne spojrzenia rosyjskich finansistów rządowych. I nie byłoby w tem nic dziwnego, gdybyśmy pewnego dnia dowiedzieli się, że rząd rosyjski za pośrednictwem Mendelsohna zaciągnął kilkaset milionów nowej pożyczki na wyżywienie głodnych mużyków i „inne potrzeby“ i zaciągnął ją na warunkach, wśród których znajdzie się najprawdopodobniej mniej lub więcej zręcznie zamaskowany zastaw części kolei państwowych, lub, co jeszcze prawdopodobniejsze, jakaś część dochodów z monopolu wódczanego. Ale aby zasłużyć na zaufanie Berlina, potrzeba koniecznie objawić skruchę z powodu postępowania na konferencyi w Algeciras, potrzeba pokazać Francyi jej właściwe „miejsce“ i przekonać ją, że nie Rosya zależy od niej, ale ona od Rosyi.

W taki sposób można z dostateczną jasnością wytłomaczyć ów nagły i niezwykły koziołek oficyalnego w sprawach polityki zagranicznej „Nowego Wremieni“, który też w prasie europejskiej, a szczególnie francuskiej, był w ostatnich dniach przedmiotem bardzo ożywionej dyskusyi.

Konferencya pokojowa.

Cztery najważniejsze sprawy ma roztrząsać, a jeżeli się to okaże możliwem, także załatwić konferencya pokojowa w Hadze: sprawę rozbrojenia, sprawę obowiązkowych sądów rozjemczych, sprawę wstępnego śledztwa przed podjęciem kroków nieprzyjacielskich, a wreszcie sprawę ochrony własności prywatnej na morzu podczas wojny. Gdyby rzeczywiście powiodło się konferencyi załatwić pomyślnie te kwestye, zasługa jej byłaby ogromna, a tytuł do wdzięczności ze strony ludów niezaprzeczony, ale wszystko to jest więcej niż wątpliwem nawet dla tych, którzy na działalność i kompetencyę członków konferencyi pokojowej nie zapatrują się pesymistycznie.

Co do sprawy rozbrojenia, to podniosła ją oficyalnie Anglia jeszcze w chwili, gdy zwołanie konferencyi nie było zapewnionem: oczywiście więc i na konferencyi samej przedstawiciele Anglii poruszą tę kwestyę. Formuła wniosku ma być już gotową, ale Anglicy zachowują w tajemnicy każdy szczegół aż do sposobnego czasu. Niemcy i Austrya nie wezmą podobno udziału w dyskusyi nad tym wnioskiem, co zresztą można było już dawno przewidzieć. Wszak ks. Bülow, kanclerz Rzeszy niemieckiej, zaniemógł specyalnie i udał się na wypoczynek do Rapello we Włoszech, ażeby tam włoskiego ministra spraw zagranicznych Tittoniego nakłonić do wystąpienia przeciwko wnioskowi Anglii. Misya ta nie powiodła się ks. Bülowowi, podobnie jak pozyskanie innych mocarstw dla swojej opozycyi, tylko jedna Austrya przyrzekła Niemcom wierną służbę pazia w tej nierycerskiej sprawie. Zresztą cała ta sprawa ma nawet dla Anglii znaczenie akademickie. Jeżeli prezydent gabinetu angielskiego, Campbell-Bannerman, podniósł ją w parlamencie a następnie polecił przedstawicielom Anglii to samo uczynić na konferencyi w Hadze, to krok ten był z jego strony tylko ustępstwem dla opinii publicznej w Anglii. Konferencya pokojowa, wbrew swej nazwie i swemu powołaniu, pogrzebie ową efektowną sprawę.

Obowiązkowe sądy rozjemcze zostaną podobno rzeczywiście uchwalone, ale w sprawach, które od potopu świata nie wywołały wojny większych rozmiarów. Zwolennicy wiecznego pokoju mimo to okazują radość, twierdzą bowiem, że zaprowadzenie obowiązkowych sądów rozjemczych, choćby tylko w drobnych zatargach, jest pomyślnym zadatkiem na przyszłość, początkiem akcyi na większą skalę. — Zresztą już przyjęcie samej tylko zasady sądów rozjemczych byłoby pewnym postępem.

Wstępne śledztwa w międzynarodowych zatargach i wyznaczenie pewnego terminu do podjęcia kroków nieprzyjacielskich w razie wypowiedzenia wojny, to już są kwestye wysoce drażliwe, a więc z góry przesądzone. Ależ wstępne śledztwo, a w dodatku wyznaczenie terminu, który musi upłynąć przed podjęciem kroków wojennych, byłoby w licznych wypadkach prawie uniemożliwieniem wojny, a jeżeli mocarstwa nie zgodzą się na rozbrojenie, to tem bardziej nie zgodzą się na owe śledztwa i na wyznaczenie pewnego terminu, po którego upływie możnaby dopiero rozpocząć kroki wojenne. Wszak byłoby to premią dla tej strony wojującej, która nie potrafi szybko zmobilizować swych sił wojennych, a byłoby w dodatku absurdem. Bo jeżeli ktoś uznaje zasadę, że wojna może powstać, to musi także uznać zasadę, że nie należy z góry stwarzać warunków na korzyść jednej strony, z krzywdą dla drugiej. Tak powiadają przedstawiciele wielu mocarstw, pomiędzy niemi państwa niemieckiego. Są jednakże osobistości, i to z szeregu zawodowych dyplomatów, które utrzymują przeciwnie i twierdzą, że sprawa ta może być załatwiona w sposób prosty, a mianowicie przez uchwalenie odpowiedniego dodatku do § 8 konwencyi genewskiej.

Pozostaje sprawa ochrony własności prywatnej na morzu podczas wojny. Otóż i ta sprawa, na pozór tak nieskomplikowana, ma licznych przeciwników i to nie tyle pomiędzy członkami konferencyi, jak pośród opinii publicznej. Gdyby własność prywatną ogłoszono na morzu jako neutralną — powiadają owi przeciwnicy — to wszyscy potentaci handlowi i finansowi, którzy tyle wojen swojemi wpływami potrafili wywołać, dla których egoizmu tyle krwi popłynęło, robiliby na każdej wojnie tem większy interes, pewni będąc, że okręty ich są pod opieką prawa międzynarodowego, są zupełnie zabezpieczone. Wtedy owi potentaci mogliby dla swoich celów wywoływać wojny i przez cały czas trwania kroków nieprzyjacielskich spokojnie obliczać podwójne zyski. Podobno sprawa ta zostanie załatwiona w ten sposób, że podczas wojny można będzie konfiskować własność prywatną, którą dopiero po ukończeniu wojny strona poszkodowana otrzyma z powrotem, a gdyby to było niemożliwem, wypłacone zostanie odpowiednie odszkodowanie.

Wszystkie te sprawy, równie jak mnóstwo wniosków i memoryałów roztrząsają komisye i subkomisye, które swoje elaboraty wręczają komitetowi, złożonemu z trzech fachowców. Komitet wypracowuje sprawozdanie, tudzież redaguje formułę uchwały i przedkłada ją plenum konferencyi. Trzeba zaznaczyć, że konferencya nie głosuje nad wnioskiem, ale go bądź odrzuca, bądź sankcyonuje. Uchwała musi zapaść jednogłośnie, w przeciwnym razie nie ma znaczenia.

Ludwik Stasiak.

Skamieniałe miasto.

2

Ciąg dalszy.

Zaśmiał się płatnerz Rozdymała. Mówi ze śmiechem obłąkanym:

— Bóg pobłogosławił.

— O błogosławieństwie mówisz bożem? — W czem ci Bóg pobłogosławił?

— Do połowy drogi doszedłem.

— Jakto?

Wskazał Rozdymała na żółtą, świeżo usypaną mogiłę.

— Oto moja nieboga żona. Jej się udało. Przed pół rokiem wróciłem z nią do domu, podarzyło się kobiecie w rodzinnej ziemi kości złożyć. Ja ją pochowałem, ja ją pogrzebałem. A teraz na mnie kolej...

Rzekł żywo Płoczywłos:

— Żyć nam, nie umierać. Domy odbudujem, warsztaty dźwigniem.

Jak na szaleńca spojrzał Rozdymała.

— Dla kogo?

— Masz dzieci?

Płoczywłos zamilkł. Nie ma odpowiedzi na to pytanie. Nie chce o wybitych dzieciach mówić, na inny tor rozmowę kieruje.

— Co ty tu robisz? Gdzie siedzisz?

— W ojcowiźnie. Wraz z Abrahamem Zwiastką dom dźwignąłem, razem z nim ziemię orzę. Zostań w tej pustce z nami.

— Chciałem ujść. Ale gdy są bratnie dusze, zostanę. Będziemy razem pracować!...

Dokończył słowa Płoczywłosa Rozdymała:

— I na śmierć czekać.

* * *

Nie śmierci miasta się doczekali, lecz jego odrodzin. Tłum mieszczaństwa w bramę grodzką wchodzi, za gromadą ludzką ciągnie się długi wozów tabor. A na czele ludu rycerstwo zbrojne, które wiedzie tę ćmę... Wplozła się ćma w grodzką pustkę, na widok spalenisk ruin i zwalisk zatrzymali się nagle, ludzie.

— Ho Ho!!!

Nieme zawsze mury poczuły ludzi, odpowiedziały im echem:

— Ho Ho!!

Zwiastka wybiegł, Płoczywłos wybiegł, Rozdymała wywlókł się z chałupy. Widok ludzi rozradował oczy grodzkich pustelników.

— A kto to? A co wy za jedni?

Zamiast odpowiedzi dziesiątki pytań. Przybysze rozbiegli się po pustej ulicy, rycerz pyta się starego Rozdymały.

— Czyja to chata?

— Rzeźnika Kręźla.

— Gdzie on?

— W dniu gniewu bożego zamordowany.

— Dzieci jego.

— W dniu kary bożej wybite.

— Czyj więc ten szlachtuz?

— Dziś... niczyj.

— Zatem mój! — krzyknął do rycerza jeden z przybyszów. — Jam rzeźnik!

Rycerz pisarzowi dał zlecenia, poczem rzekł do rzeźnika:

— Ten dom, ten szlachtuz twój.

Pojechali zbrojni o staje dalej.

— Czyj to dom?

— Pasamonika Brajcarka.

— Gdzież Brajcarek?

— W dniu pomsty poległ.

— Dzieci jego?

— Nie masz i jego dzieci, wymordowane.

— Czyj więc dom?

— Dziś niczyj.

— Zatem mój — krzyknął ktoś z tłumu, jam pasamonik.

Widzi Zwiastka, widzi Płoczywłos, że obcy ludzie zwaliska domów biorą, mienie biorą.

— Czyj to dom? Czyja to ziemia?

Wystąpił Płoczywłos przed obliczem rycerza:

— Moja! Moja chata! Moje cztery jutrzyny pola.

Rozstąpili się obcy ludzie, ci, co łapczywem okiem patrzyli na łan, precz odeszli. A rycerz rzekł:

— Syp kopce, otocz twoje ogrodzenie.

Poczem ćma poszła w miasto. Jako echo lecą z tłumu słowa:

— Dom niczyj.

— Zatem mój.

— Majsterya bez właściciela.

— Zatem moja.

Płoczywłos i Zwiastka zabiegli w bramie grodzkiej odjeżdżającemu rycerstwu drogę.

— Co to za jedni ci ludzie?

— Nowi mieszczanie. Nowi właściciele.

— Właściciele?

— Nie inaczej. Król Wacław im rudery domów, zapadłe majsterye darował.

— Byłyż one własnością króla Wacława?

— Nie były. A ty mi powiedz, czyjąż własnością były?

— Niczyją.

— Jeśli niczyją...

— Ci, co majsteryę mieli, polegli.

— Król Wacław sprowadza ludzi, aby powstały nowe majsterye.

— Cóż to za ludzie?

— Niemcy.

Radość zrazu w sercach była, radość nagle umarła. Zrazu cieszyli się pustelnicy, że trup miasta ożył, widzą ludzi, którzy wśród domów się snują, chaty zajmują, w ogrojcach się krzątają. Płoczywłos słyszał wprawdzie w tłumie obcą gwarę, pancerni jednak swojackim językiem z nim mówili nie przypuścić, żeby polskie rycerstwo obcych ludzi wiodło. Rozum mówi, że obcy ludzie lepsi, niż ta ohydna pustka i głusza, a choć to rozum mówi, przecież w sercu złe przeczucie, przerażenie i strach.

— To Niemcy...

* * *

Puste, ciche dotąd miasto nagle gwarem, swarem, hałasem ludzkim zagrało. Jako gdy pszczoły w opustoszały ul wpadną, woszczyny prostują, woszczyny budują, prace dawnych lat podejmują, stary, woskowy miąż na nową modłę przerabiają. Wre żwawa praca ludzka, domostwa się dźwigają, hukiem toporów jęczy las, wozy zręby zwożą, cieśle spaleniska pułapami przykrywają. Gdy nad ludzkiemi głowami stanął dach, gdy zagospodarowano i zasiano pola, o domostwach publicznych mieszczaństwo radzi. Dźwiga się już cekauz, na szczytach ratusza krokwie dębowe się zabieliły, bednarze pracują w bednarskiej baszcie, szewcy szewską budują, tkacze do tkackiej broń znoszą. Idą Niemcy do rudery, która niegdyś basztą płatnerzy była, pchają się do drzwi, w drodze im stanął Jan Płoczywłos:

— Wara!

— Basztę zajmiem.

— Baszta moja.

— Nie twoja. To wieża płatnerzy.

— Jam cechmistrz płatnerzy. Ja żyję.

— Mówią, żeś rotgisarz.

— Za ojców naszych płatnerze i rotgisarze jeden cech mieli.

Spojrzał obcy na postać mieszczańską, na bekieszę jego z lichego cycu uszytą.

— Ustąp chłopie.

— Tyś rycerz?

— Z woli książęcej każdy osiadający na Mazowszu Niemiec ma prawa rycerza. Nie podlegamy jurysdykcyi wojewodzińskiej, ni kasztelańskiej...

— Tu nie Mazowsze.

Rozgorzał w Niemcu dawny żal...

— Kłócisz się z całem miastem.

— Bo miasto moje.

— Twoje?

— Tyś powiedział. Myśmy krzaki, wyście ptaki. Przylecieliście, odlecicie.

— Nie dożyjesz tego.

— Bóg zawyrokuje, kto kogo przeżyje.

— Nie o tem mówimy. O baszcie. Baszta płatnerzy się zwali.

— Bądź spokojny. Ja ją odbuduję.

(C. d. n.)

Z Rosyi.

(Blok kadetów z październikowcami. — Sytuacya w oświetleniu ks. Trubeckiego. — Biurokrata o roli kadetów w trzeciej Dumie. — Świadkowie w procesie Hurki i Lidwala.—Strajk holowników na kanałach Ładoskich.)

Ośrodkiem polityki wewnętrznej w Rosyi jest obecnie kwestya, **czy kadeci utworzą z październikowcami blok wyborczy, czy go nie utworzą?** W charaterze głównego agitatora za utworzeniem takiego bloku występuje niestrudzenie ks. **Trubeckoj**, podczas gdy główny zarząd partyi konstytucyjno-demokratycznej zachowuje się wobec tej idei z wielką odpornością. Główny leader partyi, prof. **Milukow**, w podpisanym przez siebie felietonie „Rjeczy" zakwestyonował konstytucyonalizm październikowców, bez którego nie może być mowy o jakimkolwiek z nimi pakcie kadetów.

Wszystko to jednak są targi, poza któremi rysuje się już dzisiaj zupełnie wyraźnie perspektywa bloku „**kadecko-październikowego**", mającego utworzyć silne konstytucyjne centrum w przyszłej Dumie. Niektórzy kadeci uważają blok taki za warunek zasadniczy ocalenia samego konstytucyonalizmu w Rosyi. Ks. Trubeckoj pisze np. w „Słowie":

„Rozbicie i sparaliżowanie centrum w Dumie może pociągnąć za sobą nieobliczalne a fatalne skutki. Upadek stronnictw demokratycznych i tryumf reakcyi w Dumie oznacza w dzisiejszych warunkach zupełne oderwanie się ostatniej od mas ludowych, stwarza przepaść między parlamentem a narodem. Jeżeli się zaś ta przepaść utworzy, my sami (tj. kadeci) będziemy temu winni, bo — nie ukrywajmy tego przed sobą — cały ustrój państwowy, cała jedność państwa zawisną wówczas na włosku. Jeżeli Duma znajdzie się w powietrzu i utraci korzenie w masach. **Rosya rozpadnie się przy pierwszem uderzeniu z zewnątrz**".

W przeciwstawieniu do ks. Trubeckiego i „Słowa", oficyalny organ kadecki „Rjecz" widzi dylemat, który stanowią wybory do trzeciej Dumy, w czem innem, mianowicie w tem, czy w Rosyi ma być despotyzm, czy konstytucya? Problem ten postawiło na porządku dziennym samo życie, i ono to rozdzieli społeczeństwo na dwa wielkie, ale nierówne obozy. W takich warunkach blok z październikowcami nie mógłby być dla handlu pożądanym, ponieważ nie zadeklarowali oni dotąd, do którego obozu chcą należeć i nie określili swego stanowiska wobec czerwcowego zamachu stanu, który z ich programem, opierającym się na manifeście konstytucyjnym pogodzić się nie da.

— W ostatnich czasach rozeszły się pogłoski, że Stołypin w głębokiem przekonaniu, iż w trzeciej Dumie większość będą mieli październikowcy, uznał za możliwe **zalegalizować wreszcie partyę kadecką**. Pogłoski te jednak stoją w jaskrawej sprzeczności z tem, co „Ruś" słyszała od pewnego wybitnego biurokraty, który powiedział, że w sferach rządowych przypuszczają, iż kadeci wprowadzą do trzeciej Dumy 150 do 175 posłów, w której to sile będą oni stanowili bardzo poważne niebezpieczeństwo dla rządu. Kadeci, zdaniem owego biurokraty, znalazłszy się w bezwzględnej a nieodpowiedzialnej opozycyi, wyzyskają z właściwym sobie talentem i sprytem, wszystkie korzyści, jakie stanowisko to nastręcza.

„Stojąc na gruncie prawnym, kadeci codzień będą atakowali władzę. Mowy ich będą jaskrawsze, niż w pierwszej Dumie, a co za tem idzie, także silniejsze i skuteczniejsze. Będą to wystąpienia ogromnie śmiałe, zajmujące pod względem treści, a nie dające się obalić pod względem formalno-prawnym. Oto już teraz wódz kadetów Miljukow, zapowiedział, że w programie ich bynajmniej nie leży szanowanie możnowładczej Dumy. To znaczy, że kadeci użyją wszystkich środków, **aby Dumę rozsadzić**. Przy ich rozumie zaś i talencie można im wróżyć rychłe powodzenie"...

— Zapowiedziany na koniec b. m. proces **Lidwala i Hurki** w sprawie słynnej panamy zbożowej zapowiada się pod każdym względem bardzo interesująco. Świadczy o tem chociażby następujący rejestr powołanych do procesu świadków: p. Zapłatkin, dyrektor tinglu „Aquarium", p. Sytowa, kierowniczka chóru damskiego w tymże tinglu, p. Duchowskaja, śpiewaczka z tego chóru, p. Ester-Zech, właścicielka pracowni konfekcyj damskich, względnie domu publicznego, Efimow, stróż domu p. Ester i t. d. Już same kondycye powołanych świadków mówią wyraźnie, w jakich sferach ma źródło panama zbożowa, która skarb państwa naraziła na stratę 765.000 rubli, a tysiące chłopów na tyfus głodowy.

— Duże zajęcie budzi obecnie strajk holowników na systemie kanałów Ładogi. Na kanałach tych odbywa się o tej porze niezwykle intenzywna praca. Na tych kanałach spławiają olbrzymie ilości opału z basenu Dźwiny północnej do Petersburga, który przez ośm miesięcy zimowych opala się niemal wyłącznie drzewem. Ponieważ zaś na kanałach w systemie Ładogi okres nawigacyjny jest bardzo krótki, przeto strajk holowników może spowodować nieobliczalne klęski dla całego Petersburga. — To też policya występuje przeciw strajkującym z niesłychaną brutalnością. W kilku starciach **zabiła ich nawet kilkunastu**, a kilkudziesięciu **ciężko raniła**. Ale środki te, jak dotąd, są zupełnie bezkuteczne. Holownicy w liczbie kilku tysięcy ludzi zacięli się i sami nie idą do pracy i czynią wszystko, aby i innym tę pracę uniemożliwić. — W wielu miejscach strajkujący **pozasypywali kanały** olbrzymiemi bryłami granitu, których usunięcie zajmie bardzo wiele czasu, zatopili kilkanaście olbrzymich bark z drzewem i pod wodą porozpinali **liny żelazne**, na które natknąć się muszą statki, ciągnące barki.

Kronika paryska.

Paryż, 8 lipca.

(Reforma prawa małżeńskiego. — Drobne ulgi w zawieraniu małżeństw. — Podróż automobilami z Pekinu do Paryża. — Najnowszy kawał oszustów paryskich. — Gra w chowanego w lasku Bulońskim.)

Francuska ustawa cywilna, w kodeksie napoleońskim, stanowi ogromny kontrast z wszystkiemi instytucyami trzeciej republiki, utrzymuje się jednakże dotąd w swej skostniałej formie. Jeżeli obecnie parlament francuski uchwalił pewne zmiany, odnoszące się do prawa małżeńskiego, to zmiany owe są drobne i natury formalnej, zaprowadzając tylko pewne ulgi w zawieraniu małżeństw. Cała ustawa majątkowo-małżeńska, bardzo reakcyjna, została nietknięta. Ale i te drobne zmiany mają swoją doniosłość w kraju, który z powodu małego wzrostu ludności powinien jak najbardziej ułatwiać zawieranie małżeństw. — Wprawdzie parlament ma do załatwienia cały szereg projektów i wniosków w sprawie gruntownej reformy prawa małżeńskiego, ale odłożył je na później.

Uchwalone obecnie zmiany odnoszą się głównie do zapowiedzi i do zezwolenia ze strony rodziców. Dotąd były potrzebne dwie zapowiedzi, głoszone z przerwą ośmiodniową, na przyszłość wystarczy jedna zapowiedź, która przez dziesięć dni musi być publicznie plakatowaną, a w tych dziesięciu dniach muszą się mieścić dwie niedziele. Zapowiedź, jak dotąd, ma ważność jednoroczną. Złagodzone zostały również przepisy o miejscu zawierania małżeństw. I tak dotąd można było brać ślub tylko w miejscu zamieszkania jednego z nowożeńców i to z warunkiem półrocznego zasiedzenia. Dla ruchomej ludności robotniczej przepis ten był wielce uciążliwy i często uniemożliwiał legalne małżeństwo, popychając do konkubinatu. Nowa ustawa ogranicza zasiedzenie do jednego miesiąca, przy ogłoszeniu zapowiedzi w dawnych miejscach zamieszkania.

Obowiązek zasięgania zezwolenia ze strony rodziców został znacznie ograniczony. Na przyszłość jest ono dla obu płci potrzebne tylko do 21 roku życia. Wedle dawnego przepisu zezwolenia tego potrzebował pan młody aż do 25 roku życia, panna młoda do 21. Pozostał tylko przepis, obowiązujący parę młodą aż do 30 roku, ażeby prosiła rodziców o pozwolenie. Jest to tylko forma szacunku, „acte respectueux", gdyż mimo odmowy małżeństwo może być zawarte. Reszta przepisów ma również tylko doniosłość formalną. — Zwolennicy gruntownej reformy prawa małżeńskiego uważają ten mały wyłom w kodeksie napoleońskim za drogę do zdobycia fortecy.

Jak wiadomo, Francuzi są zapalonymi zwolennikami sportu automobilowego, a przemysł automobilowy stoi u nich na wyżynie dotąd przez zagranicę niedoścignionej. To też podróżą automobilistów z Pekinu do Paryża zajmują się wszyscy, czytając zwłaszcza korespondencye, które w „Matinie" umieszcza Jean Taillis, odbywający podróż ową na automobilu „Spyker". — W ostatniej korespondencyi opisuje Taillis o swoich odwiedzinach u chińskiego „małego bożka" w Urdze. Drugi bożek mongolski, tak zwany „wielki", przebywa w Lassie.

„Kiedy nam oznajmiono o tem — pisze Taillis — że „mały bożek" wyraził chęć zobaczenia nas, co było równocześnie rozkazem, nie mogliśmy wyjść z podziwienia. Należy wiedzieć, że widzenie „małego bożka" należy do rzadkości, zwłaszcza dla Europejczyków. Pałac jego wznosi się w odległości 6 kilometrów od Urgi i jest wysokim domem, zbudowanym po europejsku, ze złoconym dachem. — Olbrzymi tłum służby i wielbicieli bożka otacza jego pałac razem ze stadami olbrzymich psów, które się nieustannie z sobą gryzą. Przygotowaliśmy nasze samochody, przypuszczając, że o nie chodzi głównie bożkowi, poczem ruszyliśmy w otoczeniu jeźdźców w czerwonych, fantastycznych strojach. Przed pałacem zatrzymaliśmy samochody, nie zatrzymując motorów, które swem warczeniem ściągnęły wkrótce tłumy ciekawych przed pałac. — W oczekiwaniu na bożka opędzaliśmy się psom, które hałasem motorów doprowadzone zostały do wściekłości.

„Trwało to kilkadziesiąt minut. Widocznie „mały bożek" chciał nam okazać swoją obojętność. Wreszcie zjawił się w otoczeniu ogromnej świty w czerwonych strojach. Po zwykłych ukłonach cała grupa obeszła naokoło automobile, poczem bożek zapragnął je widzieć w ruchu. Jednemu ze świty kazał bożek wsiąść na automobil, co biedak uczynił, trzęsąc się na całem ciele. Ruszyliśmy w towarzystwie konnej eskorty. Wkrótce pałac, bożek i jego świta zniknęły. Nasz towarzysz zamknął oczy, a twarz jego pożółkła jeszcze więcej, co podobno u Chińczyków jest oznaką zblednienia. Po powrocie bożek przez tłómacza pochwalił nasze maszyny, poczem zapytał, czy nie moglibyśmy naprawić jego automobilu. — Zdumienie nasze nie miało granic. Więc ta lalka brzydka, tłusta, żółta, posiada samochód.

„Wytoczono z podwórza pałacu ogromny samochód, świecący od bronzów i ozdób. Samochód na pierwszy rzut oka był wspaniały, posiadał wszystkie części rezerwowe, nawet zapas butelek z benzyną, po bliższem jednak zbadaniu okazał się dekoracyjnym gratem, niezdolnym do jazdy. Była to zwyczajna tandeta, jaką Amerykanie sprzedają Chińczykom. O naprawie mowy nie było i zmartwiony bożek pożegnał nas".

Paryż, jak każde wielkie miasto, ma legion pomysłowych oszustów, a jeszcze większą liczbę łatwowiernych ofiar, zwłaszcza z zagranicy. Oto w tych dniach przybyły z Bolonii do Paryża bogacz, Nabier-Domala, oczywiście dla zabawy, przechadzał się po polach Elizejskich i zawarł znajomość z Anglikiem, który się przedstawił jako Thornston, mówiąc, że równie przyjechał do Paryża dla zabawy. Wracając razem do miasta, spostrzegli, że jakiś przechodzień zgubił sakiewkę siatkową, pełną złotej monety. Donald podniósł sakiewkę i wręczył ją przechodniowi, który się przedstawił jako O'Brien z Irlandyi. Wszyscy trzej obcy panowie zapoznali się i poszli do restauracyi, dokąd ich zaprosił O'Brien. Po licznych potrawach i butelkach O'Brien zwierzył się, że jest milionerem i zabawia się filantropią, poczem napisał czek na 100.000 franków i wręczył go Donaldowi.

— To dla pańskich biednych — powiedział O'Brien.

Thornston uśmiechnął się, a wtedy O'Brien oburzony zaczął mu wyrzucać jego podejrzliwość. Po małej wymianie słów Thorston wręczył O'Brienowi swój portfel do przechowania na znak ufności. Podpity Donald uczynił to samo ze swoim portfelem, w którym się mieściła podręczna suma 7.000 franków. Nie ryzykował zresztą, mając czek Irlandczyka na 100.000 franków. Po obiedzie pojechali do lasku Bulońskiego i tam równie dobrze się bawili. Gdy znowu wracali do miasta, O'Brien pozostał nieco w tyle. Thornston zaciągnął Donalda poza krzak, mówiąc: „Ukryjmy się, narobimy mu strachu." Obaj ukryli się osobno, O'Brien oglądał się, nawoływał i szukał przyjaciół. Wreszcie zniknął. O'Brien czekał kwadrans, pół godziny, godzinę, i wreszcie przekonał się, że padł ofiarą oszustów. Pozostał mu bezwartościowy czek i doświadczenie, okupione tanio, jak na jego kieszeń. Wypadki podobne ciągle się zdarzają z odmianą kwoty, ale obcy przybysze nie mogą pozbyć się chętki do łatwego zawierania znajomości, chociaż po wielkich miastach nie należy nikomu ufać.

Kronika.

Kraków, 12 lipca.

Niewłaściwa obrona. Ze sfer nauczycielskich piszą nam:

Na zgromadzeniu ludowem, które w Krakowie zwołała partya socyalno-demokratyczna dnia 8 bm., poświęcił p. Daszyński część swoich wywodów obronie interesów materyalnych nauczycielstwa galicyjskiego. Wdzięczni jesteśmy każdemu stronnictwu, które popiera nasze słuszne dążenia, lecz jako stan inteligentny, dobijający się z każdym dniem coraz większego znaczenia w społeczeństwie, a pragnąc, aby naszej akcyi nie nadawano charakteru demagogicznego z pominięciem **prawdy**, życzylibyśmy sobie, aby obrońcy naszych interesów opierali się na przedstawieniu **faktycznie istniejących** stosunków naszych, a bronili nas w formie odpowiadającej powadze naszego zawodu. Tymczasem p. Daszyński, być może, że w najlepszej myśli, przedstawił stosunki nasze, sprzecznie z istotnym stanem rzeczy. Nikt nie uwierzy bowiem, aby nauczyciel na wsi, mając tytułem studyów swoich przystęp do karyery urzędniczej lub wojskowej, pracował za 300 kor. rocznie. Płaca taka nigdy nie istniała, a dzisiaj po ostatniej regulacyi najniższa płaca nauczyciela (bez kwalifikacyi) na wsi wynosi przeszło 600 kor., w Krakowie zaś i Lwowie dochodzi nauczyciel stały do płacy, równającej się IX kl. rangi urzędników, dyrektorowie zaś przekraczają pobory VIII rangi. Tylko w imię prawdy uważam za stosowne podać te szczegóły na podstawie ostatniej regulacyi płac, która byłaby nas zadowolniła przed kilku laty, dzisiaj jednak, gdy nauczyciel musi w Krakowie 1000—1200 kor. za mieszkanie płacić i gdy drożyzna wszystkich artykułów spożywczych znacznie wzrosła, podwyższone płace nauczycielskie mają dla nas znaczenie iluzoryczne. Pod tym jednak względem cierpią nie tylko nauczyciele, lecz wszyscy funkcyonaryusze publiczni, wyjąwszy wyższych dygnitarzy rządowych. Przyznać należy, że przyjęliśmy podwyższenie płac naszych, jako zadatek dalszej regulacyi, nowym potrzebom czasu odpowiadający. — Tyle co do meritum obrony p. Daszyńskiego.

A już pod żadnym względem nie możemy się zgodzić na formę, w jakiej p. Daszyński nas bronił. Nie chcę tu przytaczać epitetów, jakiemi nas wspaniałomyślnie darzył z powodu naszego uposażenia, a które najmniej kwalifikują się na zgromadzenia ludowe, na które z natury rzeczy mają przystęp nasze dzieci i młodzież w wieku szkolnym. W ten sposób podkopuje p. D. nieświadomie naszą powagę w sprawach wychowawczych i przynosi nam więcej szkód moralnych, niż korzyści materyalnych. Z uznaniem witamy obronę w treści prawdziwą a co do formy odpowiadającą godności i powadze stanu nauczycielskiego.

Sprawa tramwaju krakowskiego. Na drugi dzień po ostatniem posiedzeniu Rady miasta zamieściliśmy artykulik, wyszczególniający wszystkie postanowienia, tyczące się tramwaju elektrycznego w naszem mieście przez Radę miejską zatwierdzone. Postanowienia te odnoszą się do uregulowania rozkładu jazdy na wszystkich liniach, do kontroli gminy nad przedsiębiorstwem i taryfy cen jazdy.

Uchwały gminy w tym kierunku, a szczególniej zarządzenie, by w nocy między godziną 11 wieczór a 5 rano wysyłała dyrekcya przynajmniej jeden wóz na dworzec przed nadejściem każdego pociągu osobowego, wywołały w mieście prawdziwe zadowolenie, jak również z uznaniem spotkała się uchwała, by ruch na linii ul. Zwierzyniecka—Długa odbywał się prawidłowiej, w szybszych odstępach czasu i z większą liczbą wozów.

Istotnie, zarządzenie to było koniecznem, gdyż dotychczas ruch tramwaju na linii Zwierzyniecka—Długa pozostawiał wiele do życzenia; wozów na tej linii szło zamało, a czekanie na zwrotnicy przed gmachem Izby handlowo-przemysłowej przy ulicy Długiej na wyminięcie się wozów trwało zbyt długo. Również należałoby otworzyć nową linię Most Podgórski — ulica Długa **bez przesiadania**, tem bardziej, że połączenie takie istnieje przez położenie już przed trzema laty szyn, łączących bezpośrednio ulicę Sławkowską z Rynkiem wzdłuż linii A—B, i niewiadomo, dlaczego linii tej dotąd nie otwarto. Dalszem żądaniem gminy wobec Spółki tramwajowej powinno być jaknajrychlejsze **przedłużenie** linii tramwaju z ulicy Lubicz aż po cmentarz rakowicki, a w miesiącach letnich poprowadzenie linii aż za tor wyścigowy do gościńca, prowadzącego na Wolę Justowską.

Wykonywania zaś uchwał, powziętych i obowiązujących dyrekcyę tramwaju, powinna gmina pilnować i przestrzegać z całą energią.

Stowarzyszenie kupców i młodzieży handlowej w Krakowie urządza w niedzielę 14 b. m. wycieczkę do Tenczynka. Bliższe szczegóły w afiszach.

Pośpiech poczty! Mieszkańcy śródmieścia, a głównie ulicy Grodzkiej, żalą się nam na nadzwyczajną niedbałość poczty krakowskiej, która listy z pierwszej poczty, zamiast przed godziną 8 rano, doręcza adresatom dopiero między godz. 10 a 11 przed południem. To tak znaczne opóźnienie w doręczaniu listów szczególniej boleśnie odczuwają licznie zamieszkali w tej ulicy kupcy i adwokaci, którzy nieraz bardzo ważne, **terminowe** papiery otrzymują z winy poczty już po terminie. Jest wprost niezrozumiałą rzeczą, by w stutysiącznem, stołecznem mieście, gdzie panuje tak żywy handlowy i towarzyski ruch, pierwsza poczta w centrum miasta, rozdawana była stronom dopiero przed południem.

Przy tej sposobności od siebie wzywamy dyrekcyę poczty w Krakowie, by uregulowała także punktualne i bezzwłoczne dostarczanie nam **przekazów pieniężnych**, nadsyłanych naszej administracyi przez prenumeratorów. Nierzadko się bowiem trafia, że przekaz pieniężny, z którejkolwiek, nawet bliskiej miejscowości Galicyi, zamiast na drugi dzień, oddawany nam jest dopiero po dwóch dobach, na czem cierpi załatwienie życzeń adresata, które teraz zwłaszcza, w sezonie kąpielowym, powinny być załatwione odwrotnie.

Naczelne władze urzędu pocztowego powinny stanowczo wglądnąć w te anormalne stosunki, któreby nie były cierpiane w żadnem z innych miast monarchii. Jeżeli personał pocztowy, przeznaczony do obsłużenia miasta, jest za szczupły, należy poczynić odpowiednio przedstawienia u władz centralnych, a nie narażać ogółu mieszkańców Krakowa na znaczne szkody, płynące z nieporadności poczty.

O polskie blankiety wekslowe. Z wielu stron dochodzą nas zażalenia, że od pewnego już dość długiego czasu, bo od kilku tygodni, nie można w Krakowie dostać polskich blankietów wekslowych na pewne sumy. Np. wekslu polskiego za 40 hal. na sumę od 300 do 600 koron, nigdzie, w żadnej trafice krakowskiej otrzymać nie można. Z konieczności kupuje się więc weksel z tekstem niemieckim, który — zupełnie słusznie — w naszych instytucyach finansowych niechętnie jest widziany. Może notatka ta dotrze do obu naszych ministrów-rodaków i oni postarają się o wydrukowanie odpowiednich blankietów polskich?

Zamknięcie ulicy dla ruchu wozowego. Magistrat miasta Krakowa ogłasza, że z powodu budowy kanału w ulicy Sławkowskiej, która rozpocznie się z dniem 15 bm., zostanie wszelki ruch kołowy w tejże ulicy z tym dniem aż do ukończenia budowy wstrzymany. Ruch wozów kolei elektrycznej zostanie utrzymany, jednakże z przesiadaniem się w miejscach, które magistrat oznaczać będzie każdorazowo w miarę postępu robót koło budowy kanału.

Zamknięcie drukarni. Istniejąca od roku w Krakowie przy ulicy św. Filipa drukarnia Wł. Teodorczuka, została wczoraj przez władzę przemysłową zamkniętą, z powodu, że kierownik tej drukarni p. Władysław Teodorczuk wyjechał z Krakowa, nie zostawiwszy na swojem miejscu fachowego kierownika.

Niebezpieczeństwo kąpieli w Wiśle. Przed kilkunastu dniami donosiliśmy o nieszczęśliwym wypadku utopienia się w Wiśle dwóch chłopców, onegdaj znów pochłonęła Wisła dwie ofiary w osobach uczestniczących w ćwiczeniach wojskowych na Wiśle w pobliżu Płaszowa, żołnierzy. Wczoraj po południu kąpał się w Wiśle, w pobliżu ujścia Wilgi, niejaki Marcin Dziubała, 40-letni ceglarz. Podczas kąpieli, prawdopodobnie wskutek zbyt wielkiego wyczerpania sił pływaniem, począł tonąć w bardzo znacznem oddaleniu od brzegu. Wypadku nie zauważył nikt i kąpiący byłby się z pewnością utopił, gdyby nie przejeżdżający właśnie łodzią rybak nieznanego nazwiska, który, zauważywszy tonącego, nie zwracając uwagi na własne niebezpieczeństwo, Dziubałę wyciągnął z wody i łódką odwiózł do brzegu. Dziubała po kilku chwilach odzyskał przytomność i dzięki szlachetności i poświęcenia rybaka zdrowo do domu powrócił.

Usiłowane otrucie. Dzisiejszej nocy usiłowała odebrać sobie życie przez zażycie rozczynu fosforu w alkoholu 21-letnia Leja Seidermanówna, zamieszkała przy ulicy Berka Joselewicza, l. 19. Zawezwane pogotowie przewiozło chorą na stacyę ratunkową, gdzie po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono ją do szpitala św. Łazarza. Seiderówna ma być, jak się dowiadujemy, głównym świadkiem w sprawie Szajny Goldberg, która jest oskarżona o kradzież 700 koron jednemu z obywateli w parku krakowskim, oraz o kilka kradzieży, popełnionych przed pięciu laty w Tarnowie.

Nowa ustawa lekarska. Przed kilku dniami rząd zgłosił w austryackiej Radzie państwa przedłożenie o nowe ustawowe uregulowanie stosunków prawnych zawodu lekarskiego w Austryi. Nowy projekt domaga się oprócz dyplomu, jako warunku do rozpoczęcia praktyki lekarskiej, jednorocznej praktyki szpitalnej. Przed rozpoczęciem praktyki lekarz zgłosić się ma do Izby lekarskiej, która wpisuje go — tak jak adwokatów Izba adwokacka — na listę lekarzy praktykujących i zawiadamia o tem starostwo. Odtąd, podług nowego projektu, ma on prawo wykonywania praktyki tylko w okręgu Izby lekarskiej, do której należy. Wyjątkowo tylko wolno mu wykonywać praktykę poza obrębem tego okręgu, a to przy powołaniu na t. zw. „consilium", w zastępstwie kolegi, w charakterze lekarza zdrojowego, wreszcie w poszczególnych tylko wypadkach. Lekarz zawiadomić musi Izbę lekarską, do której należy, i Izbę, w której czasowo jest zajętym, jeżeli zajęcie w innym okręgu trwa dłużej, niż 4 tygodnie.

Dalsze postanowienie brzmi jak następuje:

Każdy lekarz, który nie zrzeygnował wyraźnie z wykonywania praktyki, ma obowiązek, o ile poważny powód nie stoi temu na przeszkodzie, w razie pilnej potrzeby użyczyć pomocy lekarskiej, jakiej wymaga chwila. Odmowa pomocy w takich wypadkach, o ile nie podpada pod ustawę karną, pociąga za sobą odpowiedzialność przed sądem honorowym. Odmowa uchodzi za dostatecznie usprawiedliwioną, jeśli lekarz udowodnić zdoła, że ta sama strona już raz przy powołaniu w błąd go wprowadziła. O ile strona jest ubogą, za pomoc w nagłych wypadkach może lekarz żądać zapłaty od gminy, w której pacyent przebywa, a to według taryfy, przez Izbę lekarską ustanowionej. Jeśli pacyent jest członkiem kasy chorych, to koszta ma ponieść kasa. Lekarz może w każdym czasie od leczenia pacyenta odstąpić, jednakże tak, żeby pacyent miał dość czasu na powołanie innego lekarza. Bezzwłocznie jednak wolno mu odstąpić, jeśli się przekona, że poza jego plecami powołany został inny lekarz, albo jeśli poczytalny pacyent, lub jego rodzina, lekarza obraża. Lekarze — jak i dotąd — zobowiązani być mają do zawiadamiania władzy o chorobach zakaźnych, z wyjątkiem chronicznej gruźlicy. Zawiadomienia wolne będą od opłaty pocztowej, lekarz zaś otrzyma za każde zawiadomienie honoraryum według taryfy, jaka będzie ustanowioną. O ile nie idzie o konieczność natychmiastowej pomocy, może lekarz zawsze z góry wymówić sobie honoraryum. Każda Izba lekarska ma prawo ustanowienia taryfy minimalnej, poniżej której praktyki wykonywać nie wolno. Dalsze ustępy ustawy zawierają szczegółowe postanowienia, co do urządzenia Izb lekarskich, którym przyznana być ma kompetencya bardzo szeroka.

Z kraju.

Z Wieliczki piszą nam: Straż Ogniowa ochotnicza urządza w niedzielę 14 b. m. (w razie niepogody 21 b. m.) zabawę w parku Mickiewicza. Początek o g. 3 po poł.

W Krynicy — jak komunikuje „Gazeta Lwowska" — w jednej willi prywatnej stwierdzono wypadki duru brzusznego. Willę natychmiast zamknięto i przeprowadzono dezynfekcyę; chorych przeniesiono do domu izolacyjnego. Stan ich obecny dobry. Od dwóch tygodni nowych wypadków nie było. — Z innych źródeł donosi „Gazeta Narodowa": Jeden z chorych umarł, kilku przewieziono do lwowskiego szpitala powszechnego, gdzie umieszczono ich w pawilonie izolacyjnym, kilku wyjechało leczyć się w domu. Znanych wypadków było dwadzieścia kilka.

Tarnów, 11 lipca. (Posiedzenie Rady miejskiej. Pracownia haftów artystycznych.)

Onegdaj odbyło się posiedzenie Rady miejskiej. Po załatwieniu wstępnych formalności, burmistrz odpowiedział na interpelacyę Szatki w sprawie latarni na ulicy Lwowskiej i Grabówce, oraz podał do wiadomości, że w sprawie umieszczenia napisów polskich na koszarach nawiązano rokowania z wojskowością. Udzielono urlopów: burmistrzowi drowi Tertilowi na 3 tygodnie, oraz radcom Maciaszkowi i Rogoyskiemu. — Z porządku dziennego przyjęto zamknięcia rachunkowe funduszów: a) gminnego, b) depozytowego, c) fundacyj stypendyjnych i zapomogowych, d) emerytalnego, e) ubogich miejscowych, f) funduszu wodociągów i kanałów. Referat powyższy przeprowadził sumiennie dr Ringelheim, który imieniem komisyi kontrolującej wniósł o udzielenie absolutoryum magistratowi i buchalteryi miejskiej. Na wniosek burmistrza wyraziła Rada referentowi podziękowanie.

W dalszym ciągu posiedzenia uchwalono wyasygnować kwotę 100 kor. na koszta wyjazdu straży ochotniczej na zjazd straży we Lwowie, oraz zawotowano 50 kor. na szkołę ludową polską w Wiedniu. W sprawie dobudowy skrzydła przy szpitalu powszechnym w Tarnowie. Wydział krajowy polecił magistratowi rozpocząć rokowania w tej sprawie z Bankiem krajowym, polegając na tem, magistrat zamyśla traktować wprost z Bankiem krajowym. — Po załatwieniu kilku drobnych spraw oświadczył burmistrz, że w myśl polecenia Rady zwołany szerszy komitet uchwalił jatkę miejską zamknąć z dniem 15 lipca, co też uchwalono.

Przy ulicy Krakowskiej otwarto nowy zakład przemysłowy: pracownię haftów artystycznych i szat liturgicznych. Żywimy nadzieję, że duchowieństwo, które dla swych kościołów sprowadzało aparaty kościelne z zagranicy, będzie mogło zamawiać te przedmioty o firmy polskiej.

Pociągi kąpielowe Tarnów-Bogumiłowice. Dyrekcyi kolei państwowej komunikuje nam: Od 15 b. m. wydają kasy osobowe w Tarnowie powrotne bilety jazdy pociągami kąpielowemi, kursującemi między Tarnowem a Bogumiłowicami, za opłatą zniżonej ceny II klasy po 90 hal., III klasy po 50 hal. od osoby. Uczniom i uczenicom szkół publicznych w Tarnowie przysługują, w razie gremialnej jazdy temi pociągami, zniżki cen jazdy, przewidziane w taryfie osobowej dla wycieczek szkolnych.

Śmierć dwóch dziewcząt. Przed kilku dniami trzy panienki Mina Wasserówna (17 lat) i 2 siostry Wolfówny (16 i 15 lat) znajdowały się w Bełzie i wracały do Tyszkowa, wsi, należącej do Salomona Wolfa. W Bełzie przejeżdżać trzeba było przez tor kolejowy, którym przechodził właśnie pociąg. Panny prosiły woźnicę, aby przeczekał pociąg, ten jednak oświadczył, że ma bardzo dobre konie i przejedzie przez tor przed nadejściem pociągu, więc zaciął konie, a powóz ruszył. Rachuba woźnicy zawiodła... Zaledwie ruszyli, gdy pociąg nadjechał, a lokomotywa całą siłą wpadła na powóz w ten sposób, że uchwyciła tylną jego część i zmiażdżyła go na kawałki wraz z młodemi panienkami (obie Wolfówny), znajdującemi się w powozie. Z przedniej części powozu konie się wyrwały i uciekły, siedzący zaś na koźle woźnica i Minna Wasserówna mieli jeszcze na tyle przytomności umysłu i czasu, że tuż przed zderzeniem zeskoczyli do rowu, przyczem się ciężko potłukli i długi czas leżeli bez przytomności.

Ze świata.

Z Warszawy. (Deputacye. Kandydaci na posłów od Rosyan z m. Warszawy.)

Dzienniki ogłaszają nową listę osób, skazanych na mocy rozporządzenia generał-gubernatora warszawskiego na wysłanie z granic Królestwa do odleglejszych gubernii cesarstwa na czas trwania stanu wojennego. Lista obejmuje 45 nazwisk, w tem połowę stanowią przedstawiciele ludności żydowskiej.

„Warsz. Dniew." za „Gołosem Moskwy" zamieszcza korespondencyę o kandydatach na posła z m. Warszawy od ludności rosyjskiej. Pierwszy kandydat kadetów profesor **Pogodin** — zdaniem tych pism — popularnością wielką się nie cieszy. Słabe są również widoki generała **Agapiejewa**, który daleki jest od polityki. Trzeci kandydat, profesor **Kośmin**, zajmuje się polityką usilnie, ale niestety pozbawiony jest zupełnie wszelkiego daru wymowy. Najsilniejszym kandydatem ma być prof. **Esipow**, znawca prawa państwowego, specyalnie zajmujący się historyą prawa polskiego, t. j. zbiorem praw, dotyczących Królestwa; jednocześnie zna on położenie ekonomiczne kraju i jest wedle opinii „Dniewnika", chodzącą encyklopedyą (!) w sprawach Polski dotyczących.

Zamach na pociąg. Wczoraj rano zamieściliśmy kilka depesz o katastrofie kolejowej, jaka wydarzyć się miała koło Wołoczysk. Depesze nie określały jasno, jakiego rodzaju była katastrofa i co było jej powodem. Obecnie lwowski „Wiek Nowy" otrzymuje w sprawie tej następujące informacye z Podwołoczysk pod datą 10 b. m.:

Od wczoraj godz. 4 min. 10 po południu nie przybył tu żaden pociąg rosyjski. O ile można się było w zarządzie stacyi kolejowej w Wołoczyskach poinformować, powód tego był następujący: Dnia 9 b. m. wyjechał pociąg osobowy Nr 5 ze stacyi Żmerynki do Podwołoczysk (gdzie, jak zwykle, o godzinie 1 minut 29 w nocy miał stanąć). Około godziny 10 w nocy zbliżał się pociąg do stacyi Deraźny. Sygnały były dobre, a budnicy dali znaki do dalszej jazdy. Gdy pociąg w ciemną noc pędził, **wykoleiła się maszyna**, ciągnąc za sobą 3 wagony, które się przewróciły. Wśród podróżnych **powstała straszna panika**, nikt z nich jednak, ani z personalu kolejowego nie doznał ciężkich uszkodzeń. Wkrótce po tym wypadku, przyjechała prowizoryczna komisya kolejowa, która zbadała, że **na kilkudziesięciometrowej przestrzeni powyciągał ktoś śruby**, za pomocą których szyny do dębiny są przymocowane i z tego powodu zdarzył się wypadek. W Deraźni jest tor kolejowy zastawiony. Oczekują głównej komisyi kolejowo-policyjnej. Na razie komunikacya przerwana.

Dziś o godzinie 12 minut 30 w południe przyjechał tutaj nadzwyczajny pociąg osobowy Nr 3 z Wołoczysk, który przywiózł podróżnych od stacyi Deraźny. Podróżni opowiadają, że **zamach na nocny pociąg Nr 5 wykonany był najprawdopodobniej przez rewolucyonistów**, a to w tym celu, ażeby pozbawić życia pewnego wyższego urzędnika rosyjskiego ministerstwa, który, wedle ich przypuszczenia, miał w tym pociągu incognito jechać zagranicę. Przypuszczenia ich były jednak mylne, albowiem w pociągu tym znajdowali się tylko kupcy rosyjscy i austryaccy, jakoteż biedni emigranci, którym, na szczęście, nic złego się stało.

Z procesów o pogromy. W procesie o pogrom w **Żytomierzu** ogłoszono wyrok. — Z trzech oskarżonych żydów uwolniono starego Browarnika, którego złupiono podczas pogromu, pozostałych 2-ch Perlewajga i Epsteina skazano na 8 i 6 miesięcy więzienia. Z oskarżonych chrześcijan uwolniono 12, a 29 skazano od 18 miesięcy rot aresztanckich do 6 miesięcy twierdzy.

W **Białej Cerkwi** rozpoczął się proces o pogrom w tem mieście.. Na ławie oskarżonych posadzono zaledwie 8 oskarżonych.

Turniej atletów. Obecnie w teatrzyku „Farsa“ w Petersburgu rozgrywa się konkurs atletów na walkę francuską. Wśród szeregu zapaśników walczą Lurich, Cyganiewicz, Aberg, Bienkowski, Abs, Constant le Marin i inni. — Atleci ci brali udział w turnieju, który odbył się przed kilku tygodniami w Lizbonie, gdzie nagrodę pierwszą zdobył Lurich. Cyganiewicz z konkursu tego wycofał się z powodu choroby.

Tajemnicza katastrofa. Niedawno donieśliśmy, że koło Brienne we Francyi skutkiem najechania automobilu na drzewo, uległ katastrofie fabrykant Krupp ze swoim siostrzeńcem i siostrzenicą. Ma to być znany fabrykant Krupp, członek austryackiej Izby panów. Tymczasem z Paryża donoszą, że ów turysta stanowczo nie nazywa się Krupp i że widocznie podał to nazwisko, ażeby ukryć identyczność swej osoby. Istnieje natomiast podejrzenie, że dwaj mężczyźni uciekali z kobietą i dlatego jazda automobilu była wyjątkowo szybką i spowodowała katastrofę. Wszyscy troje znajdują się na razie w szpitalu w Cuisery, ale przewiezieni zostaną do Lugdunu. Palacz automobilu wyszedł z katastrofy cało i on to usunął natychmiast z maszyny sygnaturę, pozostawiając tylko liczbę. Automobil stał się niezdolnym do użytku.

Obosieczna broń. Właściciele winnic w południowej Francyi, chcąc wywrzeć nacisk na rząd, postanowili pomiędzy innemi nie płacić podatków. Pominąwszy, że podatki prędzej czy później rząd ściągnie drogą przymusową, co tylko ludności przysporzy kosztów, sprawa ta inne jeszcze, nieprzewidziane widocznie skutki ściągnie na oporne gminy. Otóż w obwodzie Narbonne podatki bezpośrednie wynoszą około 5 milionów franków, z czego wpłynęło do kasy rządowej zaledwie pół miliona. Ale z ogólnej sumy bezpośrednich podatków przypada na rzecz gminy około 2 miliony, ponieważ jednakże wpłynęło zaledwie pół miliona, więc rząd wypłacił gminom jako ich udział 150.000 franków. Skutkiem tego nastąpiła zupełna stagnacya w zarządzie wprawami gminnemi. Ustała wypłata rat amortyzacyjnych od pożyczek gminnych, ustała wypłata poborów dla urzędników i nauczycieli gminnych, ustała wypłata datków na zakłady publiczne itd. Urzędnicy nie zapisują ani urodzin, ani zgonów, a od 10 czerwca nie zawarto ani jednego ślubu. Otóż właściciele winnic mają mimo „nędzy“ jeszcze co jeść, ale urzędnicy i nauczyciele pozbawieni płacy, dalej mieszkańcy zakładów dobroczynnych, pozbawieni utrzymania, inaczej zaczną się zapatrywać na strajk podatkowy właścieli winnic. Wszyscy ci ludzie, pozbawieni nagle utrzymania, wystąpią energicznie przeciwko „polityce“ właścicieli winnic.

Runięcie dzwonów. W miejscowości Orentano w Toskanie zdarzyła się z dzwonami katastrofa, która spowodowana opłakane skutki. W obecności kardynała Maffiego miano poświęcić nowe dzwony, umieszczone u szczytu wieży kościelnej. Zaledwie rozpoczęto dzwonić, gdy dzwony runęły. Trzy osoby poniosły śmierć na miejscu, kilkanaście zaś zostało ciężko poranionych.

Podróż do Japonii w sypialnym wagonie. Wedle oficyalnej depeszy z Petersburga, którą już ogłosiliśmy, powzięło międzynarodowe Towarzystwo wagonów sypialnych zamiar wysłania takich wagonów aż do Japonii. Ma to być tak zwany bezpośredni ruch z Europy do Tokio, na Charbin, Mukden i Widżu do Fusan, stamtąd parowcem do Simonoseki, a dalej do Tokio znowu koleją. Urzeczywistnieniem tego projektu zajmuje się generalna dyrekcya Towarzystwa wagonów sypialnych w Paryżu, a byłoby to dla podróżnych ogromnem udogodnieniem. W Rosyi wszystkie pociągi, kursujące na znaczniejszych przestrzeniach, mają prymitywne wozy sypialne. Dopiero w ostatnich czasach przyszła do skutku umowa, mocą której międzynarodowe towarzystwo może swoje wagony sypialne przypinać do pociągów rosyjskich. Są to pociągi luksusowe i pewne pociągi pospieszne. W niektórych dniach tygodnia daje międzynarodowe towarzystwo wagony sypialne, w niektórych zaś bezpośrednio zarząd kolei rosyjskich. Zaprowadzenie bezpośredniego ruchu wagonów sypialnych z Europy przez Rosyę i Syberyę do Japonii przedstawia o tyle trudności, że w Rosyi tylko koleje warszawsko-wiedeńska, tudzież warszawsko-petersburska mają tor normalny, inne zaś koleje mają tor szerszy, niż w Europie. Bezpośredni tedy ruch bez przesiadania się byłby tylko wtedy możliwy, gdyby na stacyach przemieniano dalsze części wozów, albo gdyby zaprowadzono osie i koła, które można regulować wedle rozmaitych torów. Przy tej sposobności zostaną może zaprowadzone także wozy restauracyjne przy owych pociągach.

Najdłuższa kolej linowa w świecie. Inżynier G. Dieterich z Lipska opisuje otwartą niedawno kolej linową wiszącą, systemu Bleicherta, w północno argentyńskich Kordylierach i oddaną na użytek publiczny dla ruchu towarowego i osobowego. — W północnych górzystych okolicach Argentyny są pokłady bardzo obfite metali i nigdzie podobnej ilości dotąd nie odkryto. Z powodu wielkiej trudności komunikacyjnej nie było można wyzyskać tych skarbów. Rzpta Argentyńska jest prawie trzy razy tak wielka, jak cesarstwo niemieckie, a liczy tylko 6 milionów mieszkańców, zatem zaledwie $^{1}/_{10}$ część tego, co Niemcy. Sieć kolei w Argentynie ma zaledwie 17.000 klm., co świadczy, jak słabo rozwinięte jest państwo pod względem ekonomicznym. — Rudy żelaza, miedzi, srebra i złota, znajdują się w Kordylierach w pokładach znanych od setek lat, a wyzyskanych dotąd w minimalnej części. Wszelkie projekty dotarcia drogą utarną z ostatniej stacyi kolejowej w Chilecito (1100 m. nad p. m.) do ruin w Upulungos, okręgu Famatina, rozbijały się o trudności techniczne, albowiem są tam góry, dochodzące do 7000 m. wysokości. Chilecito od Upulungos jest odległe w linii powietrznej 35 km., a różnica wysokości tych dwóch miejscowości dochodzi do 4000 m. Dotychczas dostawano się tam ścieżkami, dostępnemi jedynie dla mułów, okrążając góry i nakładając 150 km. drogi. Odległość stacyj końcowych w poziomie wynosi 34·67 km., różnica wysokości między jedną a drugą stacyą jest 3510 m. Wydatność kolei obliczono na 40 ton na godzinę przy jeździe z góry, pod górę zaś na 20 ton.

Repertoar teatru miejskiego.

W piątek: „Wesoła wdówka“ (z p. Miłowską).
W sobotę: „Wesoła wdówka“ (z panią Schupp).
W niedzielę: „Opowieści Hoffmana“.
W poniedziałek: „Wesoła wdówka“ (z p. Miłowską).
We wtorek: „Stara baśń“, opera w 4 aktach według powieści J. I. Kraszewskiego, słowa Aleksandra Bandrowskiego, muzyka Władysława Żeleńskiego.
We środę: „Wesoła wdówka“ (z panią Schupp).
We czwartek: „Stara baśń“.
W piątek: „Wesoła wdówka (z p. Miłowską).
W sobotę „Stara baśń“.
W niedzielę: „Wesoła wdówka (z panią Schupp).
W poniedziałek: „Boccacio“.
We wtorek: „Stara baśń“.

Z kalendarza. W sobotę 13 lipca: Małgorzaty p. i Anakleta; w niedzielę 14 lipca: Bonawentury b. w. d. k.; w poniedziałek 15 lipca: Rozesłanie apostołów, Henryka i Dawida.

Wschód słońca 12 lipca o godz. 3 m. 46, zachód o 7 m. 45; długość dnia 16 godzin min. 59.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 11 lipca termometr doszedł od + 15·7 do + 24·5 C. — barometr opadał, w nocy podniósł się.

Dnia 12 lipca o godzinie 7 rano stan barometru 744·9 mm., termometru + 10·7 C.; wiatr zachodni.

Dział ekonomiczny.

× **Kurs pisarski**, trzynasty z rzędu otwarty zostanie przy Wydziale krajowym dnia 2 września. Starający się o przyjęcie mają do dnia 25 lipca b. r. wnieść podanie na ręce właściwego wydziału powiatowego, gdzie też o warunkach przyjęcia mogą się poinformować. Podania wnoszone wprost do Wydziału krajowego nie będą uwzględnione.

× **W krajowej szkole tkackiej** rozpoczyna się rok szkolny 1 września. Kandydaci, chcący się zapisać, muszą przedstawić świadectwo z ukończenia szkoły ludowej i 14 roku życia. Bliższych wyjaśnień udziela zarząd szkoły.

Budapeszt, 12 lipca. Pszenica na maj —·— do —·—; pszenica na październik 11·45 do 11·46; żyto na maj ·— do —·—; żyto na październik 8·77 do 8·78; owies na maj —·— do —·—; owies na październik 8·01 do 8·02; kukurydza na lipiec 5·98 do 6·—; kukurydza na sierpień 6·11 do 6·12; kukurydza na maj 6·17 do 6·18; rzepak na sierpień 17·20 do 17·30. Wszystko za 50 kg.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie przyjemne; wiatr.

Kronika lwowska.

Lwów, 12 lipca.

Mandat sejmowy ze Lwowa. Jak donieśliśmy w wydaniu porannem, o mandat do Sejmu w miejsce ś. p. Michalskiego ubiegać się będzie prezydent miasta, p. Ciuchciński. Dzienniki donoszą, że i socyaliści postawią swego kandydata, którym będzie poseł do parlamentu dr Diamand.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej uchwalono kredyt 12.000 koron na ugoszczenie przez miasto uczestników zjazdu przyrodników i lekarzy polskich we Lwowie. Wybrano komisyę, która ma się zająć tem przyjęciem.

Wychowanie fizyczne będzie jednym z ważniejszych przedmiotów obrad zjazdu lekarzy i przyrodników polskich we Lwowie, a w każdym razie jedną ze spraw, któremi zainteresuje się najbardziej szerszy ogół. Sekcyę wychowania fizycznego objęli drowie: Piasecki, jako gospodarz i Hornung jako sekretarz. Porządek obrad podajemy w krótkości:

1) Posiedzenie (wspólnie z sekcyą medycyny publ. i sekcyą przyrodniczo-dydaktyczną) dnia 23 b. m. o 9 rano: Stan obecny hygieny szkolnej w Polsce. Referenci: Kopczyński i Wernic (Warszawa), Niegolewski (Poznań), Hornung i Piasecki (Lwów). — Szkoła wobec kwestyi płciowej. Referenci: Wernic (Warszawa), Karwowski (Poznań), Blumenfeld i Witwicki (Lwów). Rezolucya w sprawie lekarzy szkolnych: Janelli i Serbeński (Lwów). Odczyty o nadzorze lekarskim w szkole wygłoszą: Walczyński (Tarnów), Kopczyński (Warszawa) i Niezabitowski (o ambulatoryum szkolnem w N. Targu).

2) Posiedzenie, 24 b. m. o 9 rano: Tchórznicki, Żenczykowski, Knappe, Krysiński (Warszawa) omówią stosunki zdrowotne różnych kategoryj szkół warszawskich. Kondratowicz (Żydaczów): O hygienie szkolnej. Błażek (Stryj): Hygiena pracy umysłowej w szkole. Aleksandrowiczówna (Lwów): Plany naukowe szkół żeńskich w Galicyi. Koelichen (Warsz.): Szkoły i zakłady wychowawcze dla dzieci na umyśle upośledzonych.

3) Posiedzenie, 25 b. m. o g. 9 rano: Postępy na polu wychowania fizycznego w Polsce od ostatniego (1900) zjazdu. Ref. Kosmowski (Warszawa), Piasecki (Lwów). Statystyka wychowania fizycznego w szkołach średnich w Galicyi, ref. Winogrodzki (Sambor). Praca ręczna, jako czynnik wychowania fizycznego. Wobec śmierci ś. p. prof. Jordana, omówią tę sprawę tylko jego dwaj koreferenci: Kozłowski (Warszawa) i Błażek (Stryj). Na ten sam temat ogłosiła odczyt Wydżdżanka (Warszawa). — Tchórznicki (Warszawa): O kąpielach dzieci szkół miejskich w Warszawie. Chodecki i Kopczyński (Warszawa): Z hygieny domowej ucznia. Piasecki (Lwów): Demonstracya przyrządów własnego pomysłu. Niemiec (Lwów): Mundurki uczniowskie pod względem zdrowotnym i pedagogicznym. Po każdej grupie odczytów nastąpi dyskusya, która się zapowiada bardzo zajmująco. Nadmieniamy, że według ustawy na posiedzenia ma wstęp wolny publiczność w charakterze słuchaczy.

Zarząd główny Towarzystwa prawnej ochrony podatników we Lwowie zawiadamia swych członków, należących do Oddziału krakowskiego, iż kierownictwo biura filialnego w Krakowie powierzył, po usunięciu p. Zielińskiego, innemu emerytowanemu konceptowemu urzędnikowi skarbu i że wskutek tej zmiany w osobie kierownika członkowie żadnej szkody nie poniosą.

Konkurs na posadę nauczycielki wędrownej. Podpisany komitet galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego ogłasza konkurs na stypendyum w kwocie 600 koron dla kandydatki, pragnącej się wykształcić w zawodzie gospodarstwa kobiecego wiejskiego w zakładach zagranicznych w celu ewentualnego objęcia posady nauczycielki wędrownej. Należycie udokumentowane podania należy wnosić do kancelaryi komitetu (Lwów, ulica Karola Ludwika, L. 3) do dnia 15 sierpnia b. r. Prezes: St. Brykczyński m. p. Sekretarz: F. Skrochowski m. p.

Dentysta przed sądem. Przed kilku dniami za dziennikami lwowskiemi podaliśmy wiadomość, że dentysta p. Wiktor stanie przed sądem oskarżony o zaplombowanie zęba niejakiemu Charzowskiemu, który następnie umarł. W sprawie tej otrzymujemy od p. Wiktora na podstawie § 19 ustawy prasowej pismo, z którego ogłaszamy następujące ustępy:

Nieprawdą jest, jakoby świadkowie stwierdzili, że ś. p. Charzowskiemu zaplombowałem chory ząb. Nieprawdą jest, jakoby sprawa ta dała powód do postępowania karnego przeciw mnie. Nieprawdą jest, jakoby lekarze stwierdzili, iż ś. p. Charzewski zmarł z powodu złego leczenia przezemnie zęba. — Natomiast prawdą jest, że podczas rozprawy ani jeden świadek nie potwierdził, jakobym plombował ząb lub wyjmował plombę ś. p. Charzewskiemu. — Prawdą jest, że lekarze eksperci sądowi orzekli, że w tym wypadku zakażenie mogło powstać u śp. Charzewskiego z rozmaitych innych przyczyn, jak ukłucia, zadraśnięcia i t. p. — Prawdą jest, że zaprzysiężonymi świadkami udowodniłem, iż w krytycznym czasie nie byłem zgoła obecny we Lwowie. — Prawdą jest, że wobec oszczerczych pogłosek ja sam zażądałem śledztwa dla wyświetlenia sprawy.

Z poważaniem W. L. Wiktor, właściciel zakładu dentystycznego we Lwowie.

Ucieczka więźniów. Dzisiaj w nocy uciekło z więzienia przy sądzie karnym przy ulicy Batorego we Lwowie trzech rabusiów, którzy siedzieli razem w kaźni na drugiem piętrze. Przepiłowali oni kraty w oknie cienką piłeczką, poczem wydostali się na dach. Dotąd ich nie odszukano.

Z Rady państwa.

(Telegramy „N. Reformy“ z 12 lipca).

Wiedeń. Dzisiejsze posiedzenie izby posłów rozpoczęło się o godz. 11 min. 20.

Minister sprawiedliwości przedkłada projekt ustawy w sprawie podwyższenia kwoty wolnej od egzekucyi przy płacach i pensyach, projekt ustawy o korzystnej lokacyi gotówki mas depozytowych w sądach cywilnych i projekt ustawy o kontraktach służbowych pomocników handlowych.

Wnioski zgłosili:

Pos. Pastor, Fiedler, Ptaś i tow. w sprawie pomnożenia liczby geometrów ewidencyjnych w Galicyi.

Pos. Cegliński w sprawie rewersów demolacyjnych w Przemyślu.

Pos. Czelakowsky o utworzenie czeskiej wszechnicy w Bernie.

Pos. Kaftan w sprawie wypracowania katastru sił wodnych i oddania krajom prawa użytkowania publicznych wód.

Pos. Kaftan, Mastalka i tow. w sprawie przyspieszenia akcyi upaństwowienia kolei i przedłożenia ustawy o upaństwowianiu kolei.

Pos. Kuryłowicz o budowę kolei Brzozów-Rymanów-Dukla.

Interpelacye wnieśli:

Pos. Jachowicz do min. spr. wewn. w sprawie regulacyi Wisłoka.

Pos. Bomba w sprawie przyspieszenia regulacyi Wisłoka w powiecie rzeszowskim i zabudowania górskiego potoku Ryjak.

Pos. Ciągło do min. oświaty o odszkodowanie tych, którzy brali udział w praktycznych ćwiczeniach w seminaryum w Starym Sączu.

Pos. Brejter do min. sprawiedliwości w sprawie uprowadzenia i ochrzczenia 13-letniej żydówki w Galicyi.

Pos. Głąbiński do min. skarbu w sprawie nieużywania języka polskiego przy kolekturach loteryjnych w Galicyi.

Pos. Dniestrzański do ministra oświaty w sprawie relegowania ukraińskich studentów z uniwersytetu lwowskiego.

Pos. Gabel do ministra oświaty w sprawie zachowania się profesora uniwersytetu wiedeńskiego, dra Fuchsa, wobec pacyenta-żyda. (Dr Fuchs nie chciał przyjąć pacyenta-żyda, który był w hałacie. Przyp. Red.).

Pos. Stand do ministra spraw wewnętrznych w sprawie postępowania starosty husiatyńskiego wobec jednego kupca.

Pos. Liebermann do ministra sprawiedliwości w sprawie uwięzienia opozycyjnych wyborców w okręgu wiejskim krakowskim.

Pos. Dniestrzański i Oleśnicki do ministra sprawiedliwości w sprawie rewizyi ogólnych ksiąg ustawodawstwa cywilnego obywatelskiego i o zwołanie ankiety dla wysłuchania życzeń wszystkich warstw ludności, oraz socyalnych i narodowych związków.

Nastąpiły dalsze rozprawy nad prowizoryum budżetowem.

Pos. Nemec (soc.) przemawia po czesku i niemiecku, polemizuje z wczorajszemi wywodami p. Bielohlavka i konstatuje, że wśród socyalistów niema żadnej różnicy w radykaliźmie, gdy chodzi o ochronę praw robotniczych, nie istnieje też żaden nacyonalizm. Następnie mowca polemizuje z Wolfem, przypominając, że był on pierwszym, który zainicyował obstrukcyę w parlamencie i czeskim Sejmie. Mowca szanuje niewielką kulturę, ale byłoby z nią źle, gdyby ona streszczała się w tem, co Wolf uczynił.

Po pośle Niemetzu zabrał głos pos. Kumtschak (chrześc. społ.), który podkreślił, że chrześc.-społeczni uprawiają politykę wolnej ręki. Nie mają oni żadnego powodu okazywać się powolnymi wobec rządu, albowiem jedynie miarodajnym czynnikiem dla ich stanowiska, jest wzgląd na interes ludności.

Mowca polemizował z socyalnymi demokratami, którym zarzucał posługiwanie się terorem i zakończył wyliczeniem szeregu postulatów swej partyi.

Pos. Reger polemizował najpierw z chrześcijańsko-socyalnymi, którzy, mimo zaprzeczeń, są „kozakami rządu“, który ich popierał przeciw innym stronnictwom.

Socyaliści poszli wysłuchać mowy tronowej, aby zadokumentować swoje równouprawnienie, jako posłowie; z drugiej zaś strony, aby nie urządzać niepotrzebnej demonstracyi przeciw sędziwemu cesarzowi, który użył całego swego wpływu dla zaprowadzenia wyborów powszechnych. Następnie polemizował mowca z posłem Kumtschakiem.

Godz. 3 po południu posiedzenie trwa dalej.

Załatwienie kwestyi językowej.

Wiedeń. Dzienniki wyrażają zadowolenie z powodu załatwienia kwestyi językowej w parlamencie. (Zob. numer poranny. Prz. red.) Sądzą, że to będzie prowizoryum, które potrwa jednak — jak się zdaje — dosyć długo, bo niewiadomo, kiedy komisya regulaminowa sprawę załatwi.

Jak z Pragi donoszą, dzienniki czeskie z pewną rezygnacyą konstatują zakończenie sporu narodowościowego, było bowiem wykluczone, aby Czesi żądania swe przeprowadzili.

Punktem zwrotnym w tej sprawie było oświadczenie posła Kramarza, który domagał się „iunctim“ między wnioskiem o pomnożenie wiceprezydentur Izby, a protokłowaniem mów nieniemieckich. Dziś też postawi Kramarz odnośny wniosek w Izbie. Czesi przypuszczają, że oba wnioski bez czytania przekazane będą komisyi regulaminowej. Pewnem jest jednak, że przed jesienią komisya tych wniosków nie załatwi.

Wiedeń. Wniosek posła dra Kramarza o zmianę regulaminu Izby w kierunku przyjmowania do protokółu stenograficznego wniosków nieniemieckich, podpisało Koło polskie i wszystkie kluby słowiańskie, tudzież klub włoski i rumuński. Za wnioskiem tedy Kramarza jest zapewniona większość Izby.

Wiedeń. Pos. Stransky wniósł dzisiaj pierwszy wniosek w języku czeskim i niemieckim o założenie drugiego uniwersytetu czeskiego. Inne wnioski posłów czeskich są zredagowane w języku niemieckim.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Telegramy „N. Reformy“ z 12 lipca.)

Z tajemnic dworu carskiego.

Berlin. „Berliner Tageblatt“ donosi z Petersburga, że podróż cara dlatego została odłożona, ponieważ kamaryla trapi go ciągle wiadomościami o rozmaitych fikcyjnych zamachach na jego życie. W skład tej kamaryli wchodzą oficerowie gwardyjscy, a kierują nią minister dworu bar. Frederiks, marszałek dworu br. Benkendorf, ks. Orłow i ks. Putiatin.

Pod wpływem kamaryli car popada znowu w manię mistycyzmu. Za sprawą Putiatina sprowadzono do Peterhofu rozmaitych mnichów pobożnych, którzy urządzają wszelakie praktyki religijno-mistyczne. Między mnichami tymi znajduje się także pewien „święty“, nazwiskiem Nikia, pochodzący z Krymu. „Święty“ ten, będący najzwyczajniejszym szarlatanem, uchodzi w Peterhofie za istotę wyższą. Ma on piękny głos, którym wyśpiewuje balady. Nadto urządza rozmaite kuglarsko-spirytystyczne „cuda“.

Seanse spirytystyczne odbywają się z udziałem cara w pałacu w. ks. Piotra Mikołajewicza, który popiera nikczemne szalbierstwa kamaryli. W pałacyku tym zbierają się najrozmaitsze, zazwyczaj bardzo podejrzane indywidua.

Cały ten mistycyzm cara nie pozostaje bez ważnego wpływu na stosunki dworskie i polityczne wogóle, któych wszechmocną panią jest kamaryla.

Stosunki cara z matką, carową wdową, są bardzo naprężone. Carowa wdowa nie wyjeżdża prawie z Gatczyny, a niebawem zamierza znowu wyjechać na czas dłuższy do Danii. Także wielki książę Konstanty, nie pochwalając uległości cara wobec bandy szalbierzy, usunął się od dworu.

Stanowisko Stołypina jest obecnie bardzo silne i będzie niem nadal, o ile zechce być ciągle posłusznym wykonawcą woli kamaryli.

Stary i niedołężny namiestnik Kaukazu, ks. Woroncow-Daszkow, utrzymuje się na tem stanowisku wbrew opinii całego rządu tylko dzięki potężnym wpływom ks. Golicynowej, która go proteguje. — Minister wojny chciał wynieść na stanowisko namiestnika Kaukazu generała Kuropatkina. Ale na odnośnym raporcie car napisał: „Kuropatkin jest pańskim kandydatem, ale nie moim“.

Hr. Witte popadł w zupełną niełaskę. Tajny memoryał, który przeciw Wittemu ogłosiła niedawno prasa europejska, pochodził od kamaryli, która postanowiła utrącić Wittego za wszelką cenę.

Także naprężenie stosunków między Francyą a Rosyą przypisać należy machinacyom kamaryli, która chce się w ten sposób zemścić na Francyi za to, że, wedle opinii ministra finansów Kokowcewa, o zaciągnięciu nowej pożyczki we Francyi nie może być mowy.

Agent finansowy rządu rosyjskiego, baron Mendelsohn z Berlina, miał pożyczyć rządowi petersburskiemu znaczną sumę na weksle kolei państwowych.

Sensacyjne rewelacye.

Petersburg. W dziennikach zdemaskowano organizacyę czarnych secin, które winę zabójstw usiłowały zrzucić na socyalnych rewolucyonistów. Odkrycia te pisma drukują z powodu zabójstwa około fabryki, spełnionego na osobie członka Związku prawdziwych Rosyan, Kazancewa. Szczegóły pochodzą od samego zabójcy, który, jak się okazuje, był uczestnikiem zamachu na życie hr. Wittego i zabójstwa Jołłosa. Kazancew organizował to zabójstwo. Polecił on spełnić ten czyn robotnikowi, któremu nie wyjawił nazwiska ofiary, lecz powiedział tylko, że człowiek, którego należy zamordować, zdradził swoje stronnictwo, przywłaszczywszy sobie 80.000 rubli, pochodzących z „ekspropriacyi“, za co partya skazała go na śmierć. Dopiero wieczorem z pism robotników dowiedział się, kogo zabił, a spostrzegłszy, że stał się narzędziem organizacyi „czarnych secin“, zabił Kazancewa. „Rjecz“ z tego powodu oświadcza: „Teraz jest zrozumiałe, dlaczego po zabójstwie Jołłosa czarne seciny twierdziły, że padł on ofiarą rewolucyonistów“.

Odroczona podróż.

Berlin. Podróż cara na wody finlandzkie została — jak donoszą z Petersburga — odroczona. Nie odbędzie się także zjazd z cesarzem Wilhelmem. Przyczyną miało być rzekomo zachorowanie jednego z członków rodziny carskiej. Zdaje się jednak, że car z obawy przed zamachem podróży zaniechał.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 12 lipca.

Rokowania ugodowe.

Wiedeń. „N. Fr. Presse“ ogłaszą rozmowę z jednym z ministrów węgierskich, który oświadczył, że w rokowaniach ugodowych osiągnięto już porozumienie co do podatków konsumcyjnych, konwersyi renty węgierskiej i sądów rozjemczych. Pozostające jeszcze do omówienia szczegóły, będą załatwione w najbliższym czasie.

Koalicya serbsko-chorwacka.

Zagrzeb. Węg. Biuro koresp. donosi: Komitet koalicyi opracował elaborat, który będzie służyć za podstawę taktyki i przedłożony będzie dzisiaj na posiedzeniu plenarnem koalicyi. Dzisiaj będzie wydany komunikat o przebiegu rokowań.

Zatarg z Japonią.

Nowy Jork. Admirał Jamamoto wygłosił na uczcie mowę, w której podniósł, że Japonia umie sobie cenić sympatye, okazywane przez Amerykę podczas ostatniej wojny. Serdeczne te stosunki nie mogą być zamącone przez nieznaczne wydarzenia.

Tokio. Organ margrabiego Ito, omawiając w sposób półurzędowy podróż floty amerykańskiej, pisze, że nie należy patrzeć z obawą na gromadzenie amerykańskich okrętów na Oceanie Spokojnym, a to szczególnie ze względu na oświadczenie prezydenta Roosevelta, iż flota ma zadokumentować przed światem zdolność Ameryki do defensywy. Nie potrzebujemy tej sprawy brać poważnie i nie wątpimy w szczerość oświadczenia co do pokojowego charakteru zamierzonych manewrów floty.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 12 lipca. (Giełda południowa.)
Marki 117·83. Renta majowa 97·60. Renta koronowa węgierska 92·—. Akcye austr. zakł. kred. 657·25. Akcye węg. zakł. kred. 758·00. Akcye Anglobanku 302·00. Akcye Unionbanku 542·50. Akcye Bankvereinu 535·25. Akcye Länderbanku 432·50. Akcye kolei państwowych 663·50. Lombardy 145·—. Akcye kolei Elbethal —·—. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tytoniowe —·—. Alpiny 596·50. Rima-Muranyi 545·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2632·00. Losy tureckie 184·75. Ruble 252·25.
Usposobienie: silne.

Berlin, 12 lipca. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 205·—. Tow. dyskontowe 169·50.
Usposobienie: ciche.

Cennik izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 12 lipca (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	251 50	252 50
Marki niemieckie	117 50	118 —
Franki papierowe	95 60	96 —
Dwudziestofrankówki w złocie	19 12	19 20
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	112 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100 —	100 50
4% „ „ „ „	96 —	97 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 —	102 —
5% „ „ „ „	96 —	97 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	97 —	98 —
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	97 50	98 50
4% „ „ „ „ „ „ 51-letn.	94 75	96 —
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	97 75	98 75
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	95 50	96 50
4% „ miasta Lwowa	93 25	94 25
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	100 —	101 —
4% „ kolejowe	95 75	96 75
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	89 —	95 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	568 —	573 —
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	560 —	565 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4% wspólna renta papierowa	97 50	98 —
„ „ „ srebrna	97 40	98 —
4% renta koronowa austryacka	97 50	98 —
4% „ „ węgierska	92 75	93 50
4% „ austryacka w złocie	115 50	116 —
4% „ węgierska „	111 —	111 50

Podziękowanie.

Dotknięci bolesną stratą naszej kochanej Matki, Babki i Teściowej Antoniny Gessnerowej, składamy serdeczne podziękowanie Wszystkim, którzy nam w ciężkim smutku okazali współczucie, oraz oddali Zmarłej ostatnią posługę.

3048 **Rodzina**

Podziękowanie.

Przewielebnemu Duchowieństwu miejscowemu i zamiejscowemu, a szczególnie tym, którzy z dalszych stron raczyli przybyć celem oddania ostatniej posługi, nieodżałowanemu mężowi i ojcu śp. Wincentemu Krzemińskiemu c. k. pocztmistrzowi w Wojniczu, pobożnej P. T. Publiczności za wzięcie udziału w pogrzebie, tym, którzy przybyć nie mogli i nadesłali słowa współczucia i pociechy, wszystkim razem składamy na tej drodze, za okazaną życzliwość współczucie i pociechę w tak ciężkim smutku i żalu najserdeczniejsze podziękowanie.

Rodzina Krzemińskich.

Wojnicz, w lipcu 1907 r. 3043

Poszukuję

3—4 pokoi

ile możności na parterze w bliskości dworca, stosowny na skład towarów resp. spichlerz. Zgłoszenia tylko listowne pod **„3028"** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 3028 1 2

Ucznia

do praktyki przyjmie **księgarnia G. Gebethnera i Spółki w Krakowie.** 3049 1 3

Mieszkanie letnie złożone z pokoju i kuchni, w odległości 15 minut od zakładu kąpielowego w Rabce, jest do wynajęcia od 23 lipca do 1 września za przystępną cenę. Bliższa wiadomość **A. B.** poste restante **Rabka-zdrój.** 3052 1 5

Praktykant

zamiejscowy z ukończoną II-gą kl. gimnazyalną, dobrej konduity, znajdzie umieszczenie w handlu papieru **Juliana Kurkiewicza, Kraków, Mały Rynek.** 3032 1 6

Willa piętrowa murowana z ogrodem, budynkami, **murowanemi** inwentarzem, gruntem 14 morgów i obsiewami, jest na Zwierzyńcu pod. l. 42, przy Krakowie do sprzedania. Wiadomość **W. Łazarski, Zwierzyniec l. 42, p. loco.** 3042 1 3

Notaryusz Prochaska

w Rrzeszowie

poszukuje **kandydata notaryatu,** zdolnego do substytucyi lub takiego, który wkrótce zdolność tę uzyska. 3030

W Zakopanem

do sprzedania nowa willa stylowa wśród drzew szpilkowych, z ogrodem i stajnią **przy najpiękniejszej ulicy Jagiellońskiej.** — W parterze 3 pokoje z kuchnią, zaś na piętrze 2 pokoje z kuchnią. Długość parceli całej 57 m., szerokość 35. Cena bardzo **przystępna** z długiem hipotecznym.

Wiadomość: E. Sedlaczek, kolejomistrz. Zakopane. 2987 3 3

Masło

naturalne, co dzień świeże, wysyła w 5-cio kilowych paczkach franko do każdej stacyi pocztowej za pobraniem po cenie 4 złr. 96 ct. **Józef Konstanty Barnas, Szepesófalu,** Węgry. 2532 15 20

Urzędnik

państwowy, 27 lat, kat., Polak, przeszło 6000 K. rocznych dochodów, z braku znajomości jest zmuszony na tej drodze szukać w celach matrymonialnych znajomości z panną młodą, przystojną, inteligentną, posażną i uprasza o łaskawą odpowiedź i fotografię, do 20 b. m. pod adresem **„Nadzieja"** post. rest. **Kraków.** 3046 1 5

Polak z dobrej rodziny, lat 29, urzędnik b. poważnej instytucyi finansowej, z płacą 3000 kor., z braku znajomości poszukuje tą drogą towarzyszki życia, panny w wieku od 20 do 27 lat z dobrej, uczciwej rodziny, z posagiem od 4000 koron. Na anonimy zupełnie nie odpowiadam, a za dyskrecyę jakoteż za zwrot fotografii ręczę słowem honoru. Zgłoszenia wraz z fotografią pod **„Stałość"** do Administracyi „N. Reformy". 3047 1 2

Wdowiec

bezdzietny 40-letni urzędnik państwowy z płacą 3280 koron, prawego charakteru z powodu upośledzenia (czasowego) na zdrowiu, ożeni się z panną lub wdową, (chętniej z sierotą lub opuszczoną) przytomną, łagodnego usposobienia,, wyrozumiałych wymagań, gospodarną nie dewotką z dozą humoru, wrazie choroby umiejącą otoczyć opieką. Adresować **S. E. S.** poste restante **Muszyna.** 3053 1 3

Teatr Rozmaitości

w Parku krakowskim

Program ważny od 1—15 lipca:
G. Perla, subretka operetkowa.
Rose und Rosette, akt na podwójnej linie druc.
Almado, ćwiczenia antypodyczne.
Käthe Seeth, śpiewaczka.
Bron. Brcnowski, humorysta.
Japaner Yamamoto Koyschi, najsławniejsi ekwilibryści światowi.
Mademoiselle Cziia, mistrzyni na skrzypcach.
Les trois Scurs Panaitescu, rumuńska trupa art.

Restauracya renomowana.

Po przedstawieniu **koncert** orkiestry własnej do godz. 1 w nocy. 2618 66 0

Elegancki kuczer faeton

jest do sprzedania lub zamiany na mały wózek. Zgłoszenia **Józef Holzer, Kraków, ul.** Zwierzyniecka 25. 3038 1 2

Dwa nowe duże

ciężarowe wozy

z drzewa jasionowego z osłonami oraz półkryty używany powóz do sprzedania. Pracownia **St. Bocheńskiego w Nowym Sączu.** 30 6 2 8

Powozy

kuczerfaeton wiedeński na gumach, kuczerfaeton z budą, lando, karety, wózki resorowe i zwykłe, nowe i używane do sprzedania w pracowni powozów

Ignacego Grządziela

w Podgórzu, ul. Wielicka l. 7.

Przyjmuje się reperacye wchodzące w zakres robót kowalskich, stelmaskich, siodlarskich i lakierniczych. 2536 9 10

Kancelarya adwokata

Dra Władysława Chmielarczyka

w Krakowie, ul. św. Jana l. 4,

ma do umieszczenia na hipotekę dóbr lub realności miejskiej kwotę 24.000 koron na 5% z bezpieczeństwem pupilarnem. 2906 3 3

Młodzieniec

lat 21, poszukuje miejsca jako buchalter lub pomocnik biurowy. Zna doskonale książkowość, korespondencyę polską i niemiecką, pisze na maszynie i. t. d. Zgłoszenia pod lit. **W. M.** przyjmuje Gł. Agencya Dzienników i Ogłoszeń **Kraków, Sławkowska 2.** 3031 2 2

Robotnicy

znajdą stałe popłatne zajęcie za wynagrodzeniem 3 K. dziennie (płaca akordowa stosunkowo większa) w holeszowskiej fabryce portland cementu **w Holeszowie** (Śląsk austr.) 2961 3 6

LW. 53647, 2982 3 3

Ogłoszenie konkursu.

W celu nadania na przeciąg nadchodzącego roku szkolnego 1907 8 jednego stypendyum w rocznej kwocie tysiąc sześćset (1600) koron z fundacyi stypendyjnej ś. p. Maksymiliana Franciszka Ksawerego Siemianowskich dla młodzieży polskiej, oddającej się sztuce malarstwa i miedziorytnictwa, ogłasza się niniejszem konkurs. O powyższe stypendyum mogą się ubiegać młodzieńcy narodowości polskiej, urodzeni w obrębie Król. Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Ks. Krakowskiem, którzy ukończywszy akademię sztuk pięknych w Krakowie, albo też osiągnąwszy w sztuce rytowania na stali, miedzi lub drzewie pewien wyższy stopień artyzmu, pragną jedynie dla wydoskonalenia się i nabycia wyższego wykształcenia w obranym zawodzie udać się za granicę. Prawo nadania tegoż stypendyum służy Wydziałowi krajowemu. Pobór stypendyum trwa tylko przez rok jeden i może być jedynie w ważnych wypadkach za zezwoleniem c. k. Namiestnictwa na dalszy jeden rok przedłużonym. Kandydaci winni wnieść podania swoje do Wydziału krajowego **najdalej do dnia 2 sierpnia b. r.,** a to: byli uczniowie c. k. Akademii sztuk pięknych w Krakowie za pośrednictwem Dyrekcyi tejże Akademii, inni uczniowie bezpośrednio. Do podań załączyć należy metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa, świadectwo z c. k. Akademii sztuk pięknych w Krakowie, względnie dowody, iż kandydat kształcił się w rytownictwie na stali, miedzi lub drzewie i że osiągnął w tej sztuce pewien wyższy stopień artyzmu, wreszcie dowody, iż kandydat tylko dla wydoskonalenia się pragnie udać się za granicę i że należy do narodowości polskiej.

W podaniu należy wskazać zakład lub miejscowość za granicą, w której kandydat zamierza się kształcić dalej, oraz przedstawić cały plan dalszego kształcenia się za granicą, a wreszcie podać dokładny adres, pod którym petentowi rezolucya Wydziału krajowego ma być przesłaną. Wypłata stypendyum nastąpi w dwóch półrocznych równych ratach z góry, z których pierwsza zostanie wypłacona zaraz po nadaniu, druga zaś z początkiem II półrocza szkolnego, jednak tylko w razie, jeżeli stypendysta wykaże, że kształcąc się za granicą według planu przedstawionego w podaniu, czyni postępy w obranym zawodzie.

Z Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie, dnia 25 czerwca 1907.

Piotrowski.

Bazar Krajowy

w Krakowie,

róg ulicy Brackiej i Głównego Rynku l. 20,

poleca w wielkim wyborze po cenach fabrycznych stałych, wyroby krajowe:

GALANTERYA.

Majolikę z Dębnik i Kołomyi.
Rzeźby zakopańskie.
Mydła i perfumy fabryki „Tlen".
Fartuszki, paski zakopańskie.
Kapelusze słomkowe krakowskie.
Zabawki i sprzęty kuchenne z Jaworowa.
Naczynia kuchenne z Poręby. 2324 2 0
Kosze do miasta i dla drobiu.

Zarząd Bazaru.

Powiatowa Kasa oszczędności

w Wieliczce

podniosła stopę procentową z dniem 1-go lipca b. r. z $4\frac{1}{4}\%$ na

$4\frac{1}{2}\%$

od wszystkich wkładek i podatek rentowy za wkładających, opłaca z własnych funduszów. 3033 1 3

Ważne dla PP. Budowniczych, przedsiębiorców budowy i interesowanych!

Wyłączną sprzedaż jedynie prawdziwego, patent.

Karbolineum Avenariusa

objęła na Kraków i okolicę firma 2838 1 0

REIM i SPÓŁKA — Kraków, Rynek 37.

Nowo otwarty

MAGAZYN OBUWIA

przy ulicy Szewskiej l. 2, pod firmą:

Bazar Krakowski

F. ŁODZIŃSKIEGO

poleca Szanownej P. T. Publiczności

Wielki Wybór Obuwia

męskiego, damskiego i dziecięcego własnego wyrobu oraz amerykańskiego, odznaczającego się trwałością, najnowszym fasonem i **umiarkowanemi cenami.** Zlecenia z prowincyi uskutecznia się w jak najkrótszym czasie, podług nadesłanej miary lub starego bucika.

Filia: **Sukiennice (Hala) l. 12.** — Pracownia: **ul. Wygoda l. 5.**

2897 4 10 **F. Łodziński.**

Bank ziemski w Łańcucie

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką,

przyjmuje wkładki na rachunek bieżący, począwszy od 100 koron wyżej i opłaca od złożonych pieniędzy

5%

z półrocznem oprocentowaniem. — Z rachunku bieżącego Bank wypłaca:

Bez wypowiedzenia do kwoty	500	koron
za 8-dniowem wypowiedzeniem do	1.000	„
za 14 „ „ „	3.000	„
za 30 „ „ „	5.000	„
za 60 „ „ „	10.000	„

Na złożoną gotówkę w rachunku bieżącym wydaje Bank na żądanie odpowiednie książeczki wkładkowe.

Podatek rentowy od złożonych pieniędzy opłaca Bank z własnych funduszów.

Bank urzęduje codziennie od godziny 9 do 12 przed i od 4 do 7 po południu z wyjątkiem niedziel i świąt rzymsko-katol.

Dla zaoszczędzenia opłaty pocztowej, zamiejscowym dostarcza Bank czeków pocztowej Kasy oszczędności.

3029 1 3 *Dyrekcya.*

Rządowo uprawniona

fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE

przy ul. Św. Gertrudy pod Nr. 4

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow.

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GESSHÜBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze 1992 56 0

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu **Prof. Jaworskiego.**

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.

Rower damski

ozdobny prawie nowy do sprzedania. **Niemetz Szewska 2.** 3008 4 6

ZAKŁAD WODOLECZNICZY I SANATORYUM

Dra Kupczyka, spec. chor. nerw., Kraków, Szujskiego 11.

2706 15 20

Poszukuje się

panny służącej do gospodarstwa, umiejącej dobrze prasować i szyć. Zarząd Dóbr Kliszów, pocz. Gawłuszowice. 3005 3 5

Chłopiec

liczący lat 13 do 14, znajdzie umieszczenie w handlu korzeni i win, a drugi mający praktyki jeden rok lub więcej. — **M. Rojkowska Nowy Sącz, dworzec.** 3011 3 3

Szukam reprezentacyi

wszelkiego rodzaju. Na żądanie kaucya. Zgłoszenia pod **„Uczciwy"** poste restante **Podgórze.** 3014 2 3

Poszukuje się

podmajstrzego ciesielskiego

jako spólnika do prowadzenia przedsiębiorstwa ciesielskiego. Grzegórzecka 18. **Kraków.** 3018 2 3

Do handlu

towarami mieszanymi **Ferdynanda Matlaka w Andrychowie** potrzebni są dwaj **chłopcy** jako praktykańci. 3051 1 3

Telegram!!!

3 pierwsze
3 drugie
3 trzecie nagrody
zdobyły samochody

Laurin & Klement

w konkurencyi dla voitur i motocykl 24, 25 i 26 maja b. r. na drodze Wiedeń-Klagenfurt-Grac-Wiedeń.

Zastępstwo 384 12 20

E. Rudawski, ul. Długa l. 34.

Rzadka sposobność.

Prywatni agenci podróżni, odsprzedawcy, panowie i panie zarobią 10—12 marek na dzień. Przeszło po 120 marek na tydzień, zarobili agenci podróżni. **F. F. Horton, Katowice, ul. Emmy 19.** 2761 11 0

Egzaminowana położna

przyjechała z Warszawy i rozpoczęła swą praktykę w Podgórzu, ul. Lwowska l. 36. Poleca się jako zdolna i praktyczna akuszerka. **A. P.** 2 93 3 4

Asystent farmacyi z Królestwa, poszukuje posady w aptece lub drogueryi od 1 sierpnia. Pracuje w Krakowie w pierwszorzędnej drogueryi. Oferty pod **„Akademik"** przyjmuje Administr. „N. Reformy". 2943 3 3

Korespondent

polsko-niemiecki, Polak, rz. kat., z pięknem pismem i praktyką handlowo-komercyalną możliwie w firmach niemieckich, **biegły i w obu językach, samoistny stylista,** kawaler, z najdzie bezzwłocznie posadę w wielkiem Towarzystwie naftowem akcyjnem. Pensya 2400 kor. rocznie, wolne pomieszkanie, światło i opał, oraz widoki dalszego awansu. **Stenografiści i piszący na maszynie „Underwood" mają pierwszeństwo.** Zgłoszenia tylko lisowne z referencyami pod **2938** przyjmuje Administracya „N. Reformy". Tylko rutynowane i inteligentne siły, **w języku niemieckim bezwzględnie biegłe,** przytem z nieposzlakowaną przeszłością mogą się ubiegać o tę posadę. 2938 3 3

Zawiadomienie!

Od 6-go lipca br. adres zmieniony. Obecnie ul. **Karmelicka róg Batorego l. 37. II. piętro**

Kamienie

Syberyjskie i Uralskie

dla wszelkiej biżuteryi
a mianowicie

Chryzolity, topazy różowe, złote i hyacyntowe, ametysty, beryle, akwamaryny, turmaliny o pięknych barwach, fenakity, rubiny, aleksandryty, szmaragdy, szafiry, chalcedony, almandyny, księżycowe i chryzoprasy (kamienie szczęścia), oraz kamienie do **kontuszów i karabel.** Kamienie chętnie się pokazuje bez obowiązku kupna. 3010 2 6

Uwaga!!

Londyn, Paryż i Petersburg wyrabiają z kilkudziesięciu różnorodnych kamieni Syberyjskich i Uralskich prześliczną biżut ryę tem samem i w tych tylko miastach jubilerzy i jednocześnie i mineralodzy mogą sądzić o rzeczywistej wartości i znać się na Syberyjskich i Uralskich kamieniach.

Brylanty i perły przeszły miarę cen i nie jednego w tych czasach zbogaciły. Biżuterya może być tak piękną z kamieni Syberyjskich i Uralskich, iż bez napychania kieszeni, chętnym dużych zysków za brylanty i perły, najzupełniej obyć się można.

Proszę korzystać ze sposobności.

Krupnicza 16, II p.

Pokoje umeblowane na dnie, tygodnie i miesiące. Tamże obiady w domu i na miasto. 428 2 10

Absolwent

wyższej szkoły przemysłowej krakowskiej wydz. budowy maszyn, poszukuje posady. Zgłoszenia z podaniem warunków pod: **„Technik"** post. rest. **Przemyśl.** 3004 2 3

Cukiernia E. Grissbacha

w Przemyślu, przyjmie **ucznia** do praktyki. 3024 3 3

20%

od zarobku brutto za nastręczenie do wykonania szkiców, planów i kosztorysów budowlanych. Zgłoszenia nieanimowe pod **Budowniczy 14.** post. rest. **Kraków.** 2999 2 3

Potrzebny

kapitał 500 kor.

do uzyskania patentów na **wynalazek,** służący do kontroli gry bilardowej. Udział w zyskach według umowy. Zgłoszenia adresować: **P. G.** poste restante **Kraków.** 3026 2 2

Pomocnik

poważny, zdolny do dużego składu sukna, znajdzie stałą posadę zaraz. Ofert się nie zwraca i na nieuwzględnione nie odpowiada. Adresować **P. K. Z.** poste restante **Lwów.** 3035 2 0

Maturzysta, kończący również konserwatoryum krak. (skrzypce) mogący na żądanie udzielać lekcyi muzyki, poszukuje korepetycyi na czas wakacyj. **A. Z.** poste restante Kraków. 2756 6 6

Zdolny podróżujący

z działu win i koniaku, znajdzie w wielkiem Towarzystwie eksportowem win na Węgrzech, nadzwyczaj korzystną posadę. Zgłoszenia pod **„Tylko z działu"** do biura dzienników i ogłoszeń Brücka, Lwów, Sykstuska 26. 2908 3 3



Gratis i franko

wysyłam każdemu swój wielki, bogato ilustrowany cennik z przeszło **1000 odbitek** dobrych a tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju. — **HANNS KONRAD, Dom eksportowy towarów muzycznych w Brüx Nr 628.**

Skrzypce dla początkujących już za K 4·80, 5·50, 6·—, 6·80 i wyżej. Smyczki po K —·80, 1·—, 1·40, 1·80 i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. **Ryzyka niema. Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy.** 458 60 60

Spólnika

do renomowanego handlu delikatesów wraz z pokojami do śniadań, z obrotem rocznym 100.000 koron, poszukuje się. 3045 1 3

Kapitał wymagany przynajmniej 6000 koron.

Bliższych wyjaśnień udzieli firma **Jan Bieniek i Ska, Kraków,** ulica Floryańska l. 43, I piętro.

Nadszedł świeży transport do

DOMU SZWAJCARSKICH HAFTÓW

Kraków, plac Dominikański 2,

wielki wybór bluzek, haftów, sukien haftowanych, koronek, także gipiurowych. Firanki, story i kapy tiulowe. Aplikacye jedwabne do sukien. Woalki i rękawiczki koronkowe.

Ceny fabryczne. 3040 1 0

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rzadca drukarni L. K. Górski.